

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

## Polska ma dobrą sławę

### Lord Barnby z wizytą u polskich przemysłowców

Po parodniowym pobycie w Łodzi zawitał do Warszawy lord Barnby, członek Izby Lordów, potentat brytyjskiego przemysłu włókienniczego. Był nawet przez jakiś czas prezesem „Federation of the British Industry”, związku reprezentującego interesy wielkiego przemysłu W. Brytanji.

Lord Barnby był w Warszawie gościem Józefa hr. Potockiego, dyrektora departamentu zachodniego MSZ, wczoraj wieczorem wyjechał w odwiedziny do Łańcuta, siedziby Alfreda hr. Potockiego, przedtem jeszcze podejmowany śniadaniem przez Polsko-Brytyjską Izbę Handlową w Hotelu Europejskim.

Nasz sprawozdawca odwiedził lorda Barnby przed wyjazdem do Łańcuta i dowiedział się, — brzmi relacja Diplomaticus'a — że lord Barnby raz na rok, a nie

kiedy i częściej bywa w Polsce, a zwłaszcza w Łodzi.

Lord Barnby jest zainteresowany specjalnie we włókiennictwie, wiele podróżuje po świecie, nawiązując kontakty z zagranicznymi ośrodkami tego właśnie przemysłu.

Jeszcze jako członek Izby Gmin działał intensywnie w tym kierunku, nie ustając w tej pracy również obecnie, jako członek Izby Lordów. Usiłując zwiększyć polsko-angielską współpracę handlową, czyni również wszystko, co zdoła, dla spopularyzowa-

nia wytworów przemysłu polskiego również na rynkach USA, które zna doskonale, często tam bywając.

Pytamy, czy rzeczywiście mamy obecnie „dobrą passę” w Anglii. Lord Barnby odpowiada na to, że wystarczy czytać prasę angielską, by mieć pojęcie, jak bardzo Polska jest obecnie popularna i lubiana w Anglii.

Przyznaje, że stało się od niedawna. Tłumaczy jednak swych rodaków w ten sposób, że mając z konieczności nieustanny ożywiony kontakt z ogromną ilością narodów, niedostatecznie może różniczkować poszczególne kraje. Stąd pewne od niedawna jeszcze niedocenianie wagi stosunków z Polską. Dziś jednak nareszcie do nosności tych stosunków jest jaknajszerszej i jaknajwydatniej doceniana, zarówno w dziedzinie handlowej, jak politycznej. W całym społeczeństwie brytyjskim panuje dziś niezłomne przekonanie o konieczności dopomagania Polsce we wszystkich dziedzinach. Echa tego przekonania powtarzają się obecnie dostatecznie często i kategorycznie, i głównie w prasie, jako zwierciadło opinii publicznej, jak w oświadczeniach premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa, jako przedstawicieli rządu JKM. Co do jednoznaczności w tej mierze nie może i nie powinno być żadnych wątpliwości. Dobrze byłoby, aby i w Polsce wiedzieliśmy, że W. Brytania jest zdecydowana w każdej chwili okazać Polsce najpełniejsze poparcie („the fullest support”) na wypadek, gdyby tego zasza potrzebą.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

## Mąż zaufania Roosevelta przybył do Europy

PARYŻ, 3.8. Przybył wczoraj do Paryża z Nowego Jorku minister komunikacji St. Zjednoczonych James Farley. Jest on jednocześnie przewodniczącym naczelnego komitetu partii demokratycznej i organizuje wybory prezydenta Stanów. Ostatnio dwukrotnie wybory prezydenta Roosevelta były właśnie organizowane przez niego.

Jednocześnie tym samym statkiem przybył do Europy John Ha-

milton, przewodniczący naczelnego komitetu partii republikańskiej, organizator wyborów prezydenckich z ramienia stronnictwa republikańskiego.

Jednocześnie przyjazd do Europy dwóch specjalistów od wyborów prezydenckich daje do myślenia kołom politycznym, iż przyszłe wybory prezydenta Stanów będą się odbywały na płaszczyźnie polityki międzynarodowej.

## Nie mówić o finansach Japońskie propozycje i bomby

LONDYN, 3.8. Według doniesień z Tokio w czasie wczorajszej rozmowy z dyrektorem Kato z japońskiego Min. Spr. Zagranicznych ambasador Craigie zaproponował całkowite wyeliminowanie z programu rozmów anglo-japońskich zagadnień gospodarczych. Zdaniem ambasadora brytyjskiego pozwoliłoby to na zapewnienie konferencji największych szans powodzenia.

Japończycy odmówili kategorycznie tego rodzaju propozycji, stojąc na stanowisku, że byłyby one sprzeczne z duchem porozu-

mienia Arita — Craigie.

TOKJO, 3.8. Szef biura prasowego admiralacji japońskiej wiceadmirał Kanazawa zapowiedział przesilenie blokady utrzymywanej od dłuższego czasu na rzece Perłowej. Żegluga w górę rzeki aż do Kantonu będzie wznowiona z tym, że władze japońskie zastrzegają sobie prawo ponownego ustanowienia ograniczeń w razie gdyby potrzeba tego rodzaju wynikała z operacji wojskowych.

Wskutek zerwania tamy na rzece Tientsin na obszarze pomiędzy Tientsinem a Pekinem zo-

stało zatopionych 150 wsi z ludnością wynoszącą 50.000. Rzeka Tientsin została zamknięta dla nawigacji.

PARYŻ, 3.8. Z Czunkingu donoszą: Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj ponownie miasto i okolice. 27 bombowców japońskich w trzech grupach dokonało kolejnych nalotów na główne obiekty miasta oraz okoliczne drogi ewakuacyjne.

Z lotniska w Czunkingu wystartowało kilkanaście chińskich samolotów myśliwskich, które zaatakowały bombowce japońskie.

## Nowe wozy Drzymały Co powiedziano w poufnym okólniku

Przed miesiącem donosiliśmy o wydaniu poufnego zarządzenia senatu Wolnego Miasta Gdańska o bojkocie polskich inspektorów celnych.

Zarządzenie to kolportowane w formie okólnika polecało, by nie udzielać celnikom żadnych informacji i starać się by inspektorzy polscy odczuli „władzę” senatu w Gdańsku. Dalej okólnik mówił o tym, że nie należy słuchać inspektorów celnych i dopiero po kilkakrotnym zapytaniu odpowiadać.

Zarządzenie to zostało rozesłane do wszystkich placówek celnych na terenie Wolnego Miasta.

Po tych zarządzeniach celnicy gdańscy przystąpili do bojkotu polskich inspektorów celnych utrudniając im spełnianie swych czynności.

Nastąpiły dalsze — jak wiadomo — reakcje ze strony senatu. Na zarządzenia te nie zwracano żadnej uwagi ze strony polskiego inspektoratu celnego w Gdańsku. Dopiero w dniu wczorajszym okólnik, który był wydany

przed miesiącem nabrał jawności.

Senat Wolnego Miasta Gdańska wydał zarządzenie do wszystkich placówek celnych na terenie Wolnego Miasta, podległym urzędnikom celnym oraz przełożonym tym celników gdańskich, zakazując im słuchać instrukcji polskich inspektorów celnych, nie wykonywać przez nich wydanych zleceń, a wogóle sabotować wszelkie zarządzenia.

Zarządzenie dalej mówi, że nie należy polskich inspektorów celnych w mundurach polskiej straży granicznej.

Na pierwszego sierpnia wypowiadano masowo mieszkania Polakom.

Stwierdzono około 40 takich wypowiedzeń. Udzielili ich nie tylko właściciele prywatni, ale także takie instytucje jak „Staatliche Grundbesitz Verwaltung”, „Danziger Siedlung A. G.” itp. Powodu często nie podano, ale wynika, że chodzi o szykany i terroryzowanie Polaków, ponie-

waż nie zakwestjonowano ani regularności opłat komornego, ani nie podano też żadnych powodów. W wypowiedzeniach zaznaczono, że nastąpiły z powodu posyłania dzieci do szkoły polskiej.

Polacy gdańscy, nie chcąc się wyprowadzić, o co czynnikiem gdańskim chodzi, zniewoleni będą mieszkać chyba w wozach cygańskich i — już na serjo trzeba pomyśleć o fabrykacji wozów Drzymały dla Polonii w Gdańsku.

Oficjalny organ Senatu gdańskiego „Danziger Vorposten” podaje zdjęcie fotograficzne z Placka nad Nogatem, przedstawiające transparent, umieszczony na drodze do szkoły polskiej, z napisem „Raus mit den polnischen Agenten und Spionen” (prez. z polskimi agentami i szpiegami).

Według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”

„dokonano w Jondorfie bestjałskiego napadu. Kiedy nie pomogły najróżniejsze szykany administracyjne, Niemcy zaczęli bić Polaków. Pewnego razu w nocy kilkunastu młodzieńców,

których część rozpoznano, dokonali bestjałskiego napadu. Postępowano się przytem kamieniami i drągami. Bandyci chodzili od mieszkania do mieszkania, wybijając szyby, wylamując okna i drzwi.

W mieszkaniu niejakiego Sikory wybito wszystkie szyby, przyczem wnoszono antypolskie okrzyki. Wybito również szyby w szkole i zniszczono wszystkie doniczki z kwiatami.

Wybito również szyby w mieszkaniu p. Barszczewskiego, skąd rozwydrzona młodzież udała się do mieszkania starszków Maczugów, gdzie wyważono drzwi i wybito wszystkie okna. Przerazeni starszkowie wyskoczyli z łóżek, jednak oprawcy dopędzili ich i kilku uderzeniami pałek pozbawili przytomności.

W mieszkaniu 70-letniego Grywaczewskiego wybito 16 szyb i polamano okna. Do mieszkania wrzucono kilka dużych kamieni. Jeden z nich upadł na łóżko małego dziecka i zranił je.

W mieszkaniu Krysty Hinzowej wylamano okiennice i wybito szyby. To samo zrobiła młodzież niemiecka w mieszkaniu p. Oichowej. W mieszkaniu robotnika Sadowskiego wybito 15 szyb.

Zniszczono także okna w mieszkaniu Walentego Maczugi, który posyła swoje dziecko do szkoły polskiej. Zawiadomiona natychmiast policja przybyła na miejsce następnego ranka, kiedy wszyscy napastnicy zdążyli już ukryć.

B. KANCLERZ RZESZY BRÜNING, uchodził na całym świecie za jedną z najtragiczniejszych ofiar reżimu hitlerowskiego. Stracony brutalnie z piedestału władzy, zdołał wprawdzie uciec zagranicę przed objęciem władzy przez obecnego kanclerza, w różnych jednak okolicznościach światła — między innymi w Ameryce — ukazywał wszędzie obojętność, nacechowane cierpieniem i troską o przyszłość swej ojczyzny. Nie zresztą zawiniła jego osobista słabość w tym, iż ojczyzna ta została została brunatnym potopem, to już oceni kiedyś historia.

B. kanclerz Rzeszy Brüning, jako człowiek centrum niemieckiego, akcentował pozatem wszędzie swoją głęboką wiarę religijną i o tej wierze swojej mówił przy okazji każdej mowy politycznej...

Wydawałoby się, iż taki właśnie człowiek, wierzący katolik i demokrat, bolejący nad upadkiem moralnym swej ojczyzny, potrafiłby trzeźwo ocenić to, co dzieje się obecnie w Niemczech...

Tymczasem p. Brüning bawi obecnie w Londynie i tam stara się przekonać opinię angielską, iż... przyłączenie Gdańska do Rzeszy jest koniecznością dziejową i że gdyby on za czasów swego urzędowania był w stanie to przeprowadzić, nie doszłoby zapewne do zwycięstwa brunatnego nacjonalizmu.

Na punkcie Gdańska skrzyżowały się więc drogi katolickiego kanclerza republiki weimarskiej i narodowo-socjalistycznego kanclerza Trzeciej Rzeszy...

Cóż za dziwne i jak charakterystyczne spotkanie! Czyż nie powinno ono otworzyć oczu tym wszystkim, którzy twierdzą uparcie, iż to tylko naródowy socjalizm jest mściwym ładu i pokoju w Europie i którzy nie chcą zrozumieć, iż źródło wiecznego niepokoju tkwi w — psychice narodu niemieckiego.

## Trybuna narodów Tam gdzie niema urlopów

## Wyjazd — dzisiaj Anglii i Francuzi do Moskwy

PARYŻ, 3.8. Przed udaniem się do Moskwy, wojskowa misja francuska wyjedzie jutro do Londynu, celem nawiązania kontaktu z misją wojskową brytyjską.

Obie delegacje wyjadą do Moskwy w sobotę.

LONDYN, 3.8. Francuska misja wojskowa podczas pobytu w Londynie będzie gościem rządu brytyjskiego, który jutro wieczorem urządzi na jej cześć wielkie przyjęcie.

W sobotę popołudniu obie misje udadzą się do Z.S.R.R. na pokładzie okrętu oddanego do ich dyspozycji przez admiralację brytyjską.

## W kilku słowach

— Amerykańska eskadra wojenna złożona z krążownika i trzech torpedowców pod dowództwem kontradmirała Henry Lacley przybyła do St. Nazaire we Francji.

— Stan zdrowia prof. Zygmunta Freuda poprawił się.

— Prezydent Francji Lebrun z małżonką byli dn. 3 b. m. podejmowani przez wielką księżną Luksemburską.

— Policja niemiecka aresztowała 111 robotników zatrudnionych przy budowie umocnień pod zarzutem sabotażu.

— Po przekazaniu zdeponowanego we Francji złota hiszpańskiego, gen. Franco przyjął w śróde ambasadora francuskiego.

— Gen. Guelpo de Llano przekazał dowództwo okręgu w Sewilli gen. Sa-

## Cześć dochodu na F. O. N. Gościnne występy artystów scen warszawskich

pod kier. Ryszarda Larskiego w rest. «KACZY DOŁEK» Ina Madero — bezkonkurencyjna wykonawczynie tańców salonowo-ekscentrycznych. —







# Trybuny narodów

## Tam gdzie niema urlopów

Czy w ważnych dla państwa chwilach parlament jest pomocą, czy zawadą? Na to pytanie Anglja odpowiedziała już dawno. Odpowiedź tę potwierdziło życie w długim okresie wojny światowej, kiedy to rząd brytyjski ściśle współpracował z parlamentem. Owoce tej współpracy chwali sobie po dziś dzień ówczesny premier W. Brytanji Lloyd George. W swych pamiętnikach stwierdza on, jak bardzo pozytywnie nazwę narządku i nawęwnątrz wzmacniał filtr i żywo parlamentu.

Urlopowania parlamentu brytyjskiego na okres 3 miesięcy nie można traktować w ten sposób, że na postawione na wstępie pytanie Chamberlain daje inną odpowiedź, niż to czyni doświadczenie i tradycja ustami Lloyd George'a.

Wakacje parlamentarne mają być przerwane, gdyby wyłoniła się potrzeba ważkich decyzji. Widocznie takiej potrzeby rząd w danej chwili nie przewiduje. Widocznie patrzy on na najbliższą przyszłość jako na okres gromadzenia elementów dla przyszłych decyzji i uważa, że pracy tej lepiej dokonywać samemu.

Oczywiście, samotność rządu jest pojęciem względem. Jak wykazało głosowanie w Izbie Gmin, o odosobnieniu rządu w trzymiesięcznej wędrówce mowy być nie może. Towarzyszą mu w niej przychylnie głosy dużej większości Izby, co w stosunkach angielskich jest równoznaczne z większością opinii społecznej. Towarzyszą mu również dobra rada oponentów, aby okres trzymiesięczny wykorzystał dla konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa.

Znaczenie, jakie nadał Churchill sprawie wyrównywania rozbieżności między rządem a częścią opinii, zasługuje na szczególną uwagę. Widocznie zadanie to oceniane jest jako tak ważne, że musi być stale spełniane: gdy tej przyrodzonej sobie misji nie może spełniać parlament, musi wziąć ją na siebie rząd; nie może tu być nawet trzymiesięcznej luki; albowiem harmonja między rządem i społeczeństwem stanowi najistotniejszy element wszelkich ważkich decyzji.

Warto o tem pamiętać; tem bardziej, że rozpiętość poglądów między rządem i opinią angielską są stosunkowo niewielkie. Wakacje parlamentu brytyjskiego dają okazję do jeszcze jednej obserwacji.

Można powiedzieć, że front agresji — to front jednostek, front dyktatorów; kto za nimi stoi i jak mocno stoi — to jest wielki znak zapytania.

Natomiast front pokoju jest frontem narodów, frontem społeczeństw, przeciwstawiających się gwałtowi i bezprawiu.

Otóż nie da się zaprzeczyć, że narody mogą z sobą współdziałać tylko wtedy, gdy mogą się porozumiewać, że sobą rozmawiać. Taką wielką trybuną dla rozmów i zblżenia narodów jest właśnie parlament brytyjski.

nie sięgając daleko, nie da się zaprzeczyć, że stanowisko, zajęte przez ten parlament wobec rokowań pożyczkowych z Polską, przyczyniło się wydatnie do zacieśnienia węzłów sympatii między społeczeństwem polskim i brytyjskim. Opinia nasza nie ma p. Simonowi za złe „trudności technicznych”, jakie wyrosły

na drodze pożyczkowych rokowań. Zapisala ona natomiast na dobro W. Brytanji te liczne wystąpienia parlamentarne, w których przejawila się szczerą sympatią do Polski, zrozumienie jej roli i potrzeb.

Żałować też należy, że ta, przyczyn „technicznych” niestety dość jednostronna rozmowa, ury-

wa się na okres trzech miesięcy.

Pociechą jest jednak to, że i tutaj, podobnie jak z konsolidacją wewnętrzną, praca nie ustanie. Albowiem w Anglji drugą obok parlamentu trybuną, przez którą naród przemawia, jest prasa. A ta nawet o trzymiesięcznym urlopie nie myśli.

M. K.

## Gen. Sosnkowski prowadzi defiladę

### 1.300 sztandarów w pochodzie

Przygotowania do jubileuszowego zjazdu legionowego w Krakowie są w pełnym toku. Wszystkie pokoje w hotelach, pensjonatach i zajazdach krakowskich są zajęte na dni 5 i 6 sierpnia.

Kwaterunki zbiorowe dokonywane będą w szkołach, w pociegiach nadzwyczajnych, w salach turystycznych. Władze miejskie w Krakowie przystąpiły do dekorowania miasta. Specjalne prace dekoracyjne prowadzone są na dworcu kolejowym, w Barbakanie, na Rynku Głównym, w historycznych Oleandrach i na błoniach krakowskich.

Na błoniach wzniesiono ołtarz polowy z baldachimem. Przed ołtarzem ustawiono honorowe podium dla Marszałka Smigłego-Rydzka, a obok zbudowano mównicę, z której p. Marszałek wygłosi przemówienie.

Całe miasto będzie przystrojone flagami a w dniach 5 i 6 sierpnia w godzinach wieczornych iluminowane będą Wawel, Oleandry, zabytkowe budowle Krakowa. Na kopcu Piłsudskiego zapłoną znicze.

Dekoracje Krakowa prowadzi inżynierowie Boratyński i Dumnicki, dekoracje Oleandrów zaprojektowali prof. Frycz i art.-malarz

Orłowicz. Popiersie Marszałka Piłsudskiego, ustawione w Oleandrach, wykonał docent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, art. rzeźbiarz Popławski.

Tymczasowy prezydent m. Krakowa, dr. Czuchajowski, wydał z okazji zjazdu odezwę do obywateli, która rozlepiąca została na murach krakowskich kamienic.

Prez. Czuchajowski słał w odezwie żołnierski czyn sierpniowy, poczem nawołuje Krakowian, aby uczestników uroczystości w dniach 5 i 6 sierpnia witali i przyjmowali wśród serdecznych objawów uczucia i gościnności.

Wielką defiladę przed Naczelnym Wodzem, w dniu 6 sierpnia, prowadzić będzie jako dowódca całości gen. broni Kazimierz Sosnkowski, dawny szef sztabu 1-ej Brygady.

Za gen. Sosnkowskim maszerują pozostali przy życiu członkowie pierwszego patrolu Beliny: generałowie Głuchowski, Grzmot-Skotnicki i Kucio-Skrzyński, oraz płk. Hanka-Kulesza.

Za nimi maszeruje komendant naczelny Związku Legionistów mi-

nister płk. Ulrych, prowadząc liczącą ponad 1.300 sztandarów kolumnę pocztów sztandarowych, legionistów, peowiaków i grup zjazdowych.

Szosa Warszawa—Kraków, będąca dotychczas na odcinku Kielce — Jędrzejów — Miechów—Kraków w przebudowie, będzie na dni 5, 6 i 7 b. m. otwarta.

Na zjazd sierpniowy przybędzie 5 b. m. do Krakowa grupa legionistów Węgrów.

W niedzielę 6 b. m. odbędzie się wieczorem wielkie popularne widowiska w 3 punktach Krakowa, a mianowicie na stadionie, na boisku Cracovji i na placu obok Oleandrów.

W niedzielę, w godzinach popołudniowych, odbędzie się w Krakowie wielkie manifestacje pod pomnikiem Mickiewicza, na placu Matejki pod pomnikiem Grunwaldzkim i obok gmachu Przyjaciół Sztuk Pięknych na placu Szczępańskim.

Wszędzie wygłoszone będą przemówienia.

## W świetle prasy

### Aforyzmy Dostojników

Wyszedł z druku sierpniowy — zjazdowy — numer Biuletynu Okręgu Stołecznego Związku Legionistów Polskich. Biuletyn zawiera autografy Dostojników z aforyzmami. Otwierający numer aforyzm p. Prezydenta R. P. brzmi:

„Gdy ówierć wieku przemile, spogląda się już w przeszłość z perspektywą dziejowej, która jedynie dać może gwarancje obiektywnej oceny wydarzeń. Tem śmielej możemy dzisiaj powiedzieć, że czyn legionowy — nieśmiertelny czyn Największego Polaka — uczynił dzień 6 sierpnia 1914 r. najbardziej może zwrotną, najdonioślejszą datą w nowszej historii naszego Narodu”.

Marszałek Smigły-Rydz mówi: „Dzień 6 sierpnia 1914 r., dzień realizacji epokowej decyzji Komendanta Józefa Piłsudskiego, jest zwrotnikiem, wiążącym wszystkie najważniejsze elementy polskiego, państwowego i narodowego bytu. Dlatego zasadniczą treść ideową tego dnia jest wieczne żywa i niezmienna, mimo zmieniających się koniunktur historycznych i mimo zmieniającej się mapy Europy”.

Inspektor armji, gen. broni Kazimierz Sosnkowski nadesłał autograf następujący: „Legjony stały się kadrą i moralnym bodźcem Wojska Polskiego. Jest to jeden z istotnych motywów, tłumaczących dlaczego pokolenie legionowe, dopóki żyje i działa, dźwigać musi ciężar wielkiej odpowiedzialności. Śięgnie ona wyżyn odpowiedzialności dziejowej w dobie gwałtownych kryzysów i przewrotów międzynarodowych, gdy losy Ojczyzny na szali wojny wazy się będą”.

### Nie martwić się na zapas

Nie martwić się na zapas! Taką radę daje feljetonista „Tygodnia Robotnika” Poor Yorik, wskazując, że w uzdrowiskach, zdrojowiskach i kąpieliskach morskich jest w tym roku rojno, jak nigdy przedtem. M. in. dlatego, że

„w przekonaniu, że zaraz po żni-

wach zaczyna się ludzie wzajemnie młodzi, każdy (a szczególnie każda) chciał uzyskać urlop już w maju, a najpóźniej w czerwcu. Jeśli ma być wojna — rozmawiano — i mają nas wytrąć gazami, to niech przynajmniej przedtem wypoczną, opalą się, bym przyszedł (przyszła) na tamten świat świeży(a), wypoczęty(a) i opalony(a). No, mamy jakoś i lipiec po za sobą, a wojny niema. Owszem, młocą, ale w stodolach, ale ci, co się opalili w czerwcu, zdążyli już w lipcu się odpałić. A panna Halina, która rozpaczała i gorzkimi zalewała się łzami, że jej urlop przepadł, bo przecież po śmierci nie pojedzie na urlop, z każdym dniem jest weselsza, nabiera otuchy, a nawet uśmiecha się, że zdąży wrócić przed wojną z urlopu. Stwierdzam już nie pierwszy raz, że jest dużo ludzi, którzy nie czekają na nieszczęście, na zawód, na rozczarowanie, lecz lubią martwić się zgóry, zalezkowo, dodatkowo”.

### Drogi polityki ukraińskiej

Redaktor naczelny „Robotnika” M. Niedziałkowski pisze o polityce ukraińskiej:

„Demokracja ukraińska staje w obliczu własnej, bardzo dużej odpowiedzialności. Czy można wiązać sprawę ukraińską „na dole dobrą i na dole złą” z planami i z losami faszyzmu międzynarodowego? Wydaje mi się rzeczą bezsporną, że i ze stanowiska demokracji ukraińskiej, i ze stanowiska potrzeb sprawy ukraińskiej, jako takiej, — oczywiście — nie można. Rozumiem doskonale, z jakimi trudnościami walczy polityka ukraińska. Wszak sprawa ukraińska jest jednocześnie wielkim problemem międzynarodowym i problemem wewnętrznym szeregu państw. Stąd — łatwe powstanie „nastrojów orientacyjnych”, z którymi i my — Polacy — mieliśmy tyle kłopotu przed dwudziestoma pięcioma laty. Ale „trudności są od tego, by je przewyżczać”.

### Jeszcze o Gdańsku

W okrytym dużemi, białemi plamami artykule St. Sonickiego w

„Polonii”, czytamy: „Nie wzywamy odrazu do kroków militarnych, lecz do posunięć dyplomatycznych, należałoby rozważyć, czy — już to za pośrednictwem Ligi Narodów, czy w inny sposób nie należałoby domagać się demilitaryzacji Gdańska i wprowadzenia tam wojsk innych, dających gwarancję, że żadnego „Anschlusu” tolerować się nie będzie. Jeśli nasz rząd zachowa swe obecne stanowisko, to w takim razie konsekwencją zmian w Gdańsku musi być rozszerzenie i spotęgowanie własnych przygotowań militarnych”.

### Plotka

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze: „Z Paryża donoszą, że doniesienia „Słowa” wileńskiego o rzekomej bliższej dymisji ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu p. Łukasiewicza, nie mają najmniejszych podstaw. Należy je traktować jako plotkę”.

### Gość z Anglji

Według informacji „Czasu”: „W Warszawie bawi p. Elwell-Sutton, członek Królewskiego Brytyjskiego Tow. Geograficznego, komandor Marynarki w st. sp., członek Zarządu British Association for International Understanding, (której prezesem jest lord Baldwin), współpracownik kilku b. poważnych czasopism angielskich, jak „Nineteenth Century”, „New English Weedy”, „Contemporary Review” itd., oraz autor książki „The Chinese People”.

### Zakazy

Lwowskie „Słowo Narodowe” donosi:

„W Stanisławowie zabroniło starostwo urzędzenia publicznego zebrania dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. Już trzeci raz z rzędu odmawia starostwo Stronnictwu Narodowemu zezwolenia na urzędzenie publicznego zebrania. Wobec tego Stronnictwo Narodowe urządziło uroczystość grunwaldzką, ograniczając program do nabożeństwa dziekczynnego, które od-

## Wojna pod wodą

### Tajemnica angielska

Na posiedzeniu Izby Lordów konstytucyjny lord Mottistone wystąpił pod adresem rządu z wnioskiem, by w interesie ludzkości podjęto natychmiast kroki, zmierzające do całkowitego zniesienia łodzi podwodnych.

Minister marynarki lord Stanhope, odpowiadając na tę interpelację oświadczył, że rząd byłby bardzo szczęśliwy, gdyby udało się osiągnąć porozumienie międzynarodowe w sprawie zniesienia okrętów podwodnych.

Niemniej jednak — oświadczył minister — nie mogą przyjąć tego wniosku, bo każda podjęta w kierunku jego realizacji próba jest zgóry skazana na niepowodzenie. Każde zaś fiasco takiej próby w chwili obecnej uniemożliwiłoby na przyszłość podjęcie nowych rokowań w tej tak doniosłej sprawie, która nam wszystkim leży na sercu.

Minister marynarki lord Stanhope, odpowiadając na interpelację członków Izby, udzielił wyjaśnień o przyrządach, jakimi dysponuje marynarka angielska do zwalczania łodzi podwodnych.

Zrozumiałą sensację wywołało oświadczenie ministra, który w wywodach swoich m. in. stwierdził, że angielska marynarka posiada przyrząd, który pozwala jej niezawodnie odkryć każdą nieprzyjacielską łódź podwodną i unieszkodliwić ją, zanim zdoła jej może przystąpić do jakiejś skutecznej akcji. Przyrząd taki — powiedział minister — znajduje się w posiadaniu wyłącznie marynarki angielskiej i jest rzeczą jasną, że żadnych dalszych szczegółów w tej sprawie podać nie mogę.

prawione zostało w niedzielę, dnia 23 lipca w kolegiacie łacińskiej”.

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi, że

„władze administracyjne załatwiły negatywnie podanie Stronnictwa Narodowego w Krakowie o pozwolenie na publiczny obchód rocznicy 15 sierpnia. Zezwolono jedynie na obchody w lokalach zamkniętych”.

### Nasi motocykliści

Feljetonista „Kurjera Wileńskiego” słusznie zwraca uwagę, że nasi motocykliści urządzają formalne wyścigi na ulicach miast:

„Zawyczał takiemu „pożeraczowi przestępstw”, towarzyszy jakaś silksa, ucepłona z tyłu na siodełku. Przedewszystkiem dla jej uciechy motoryzacyjnec, ubrany od stóp do głów (a jakże) w strój motocyklowy, „trzymaj fason”, rozwija największą, na jaką pozwala motor, szybkość, wzbijając chmury pyłu i budząc przerażenie i strach wśród przechodniów, którzy muszą niebyle jak, pilnie baczyc i uważać, by ich pierwszy krok, postawiony na jezdni nie był ostatnim w życiu... Chciałbym zapytać, dlaczego motoryzacyjnec, skoro chce rozwalić swoją czaszkę, nie uskutecznia tego za miastem na szosie o słup telegraficzny? Pozwalam sobie wątpić, by u tych ludzi rozwijanie jak największej szybkości szło w parze z równie szybkim rozwojem umysłowym. Po prostu uliczny-rekordomanja i nie wiecej”.

### Ks. Szramek zagranicą

Według informacji krakowskiego „Głosu Narodu”:

„przywódca katolików czeskich ks. Szramek, zbiegł z Pragi. Towarzyszy mu sekretarz partji Jan Hala. Szramek zasiadał niemal we wszystkich rządach koalicyjnych z ramienia ludowej partji katolickiej. Podczas przestelenia wrzesniowego Szramek był w rządzie tą osobistością, która domagała się nabezwzględnej odrzucenia warunków w Godesberg i dyktatu mo nachijskiego dla zbrojnego przeciwstawienia się akcji niemieckiej”.



# Churchill ostrzega Chamberlaina

## Dramatyczna walka w Izbie Gmin o ferie parlamentarne

LONDYN, 2.8. Premier Chamberlain przedłożył dziś Izbie Gmin wniosek o odroczenie Izby, począwszy od piątku 4 b. m. do 3 października r. b. z tem, że speaker na wniosek rządu będzie miał prawo zwołać parlament wcześniej, o ile w interesie publicznym okaże się to konieczne.

### Ferie do 3 października

Wniosek o zwolnienie parlamentu wcześniej niż 3 października może być zgłoszony przez rząd w 2-ch następujących okolicznościach:

1) gdyby rząd uważał, że musi przeprowadzić przez Izbę nową ustawę, której konieczność może się nagle wyłonić, czego jednak obecnie się nie przewiduje,

2) gdyby rząd chciał uzyskać aprobatę Izby dla zarządzeń, które musiałby powziąć w obliczu nagłej powstającej, niebezpiecznej sytuacji.

Premier zapewnił Izbę, że W. Brytania przygotowana jest obecnie na wszelkie ewentualności. Odpowiedzialność za zwolnienie Izby przed 3 października spoczywa na rządzie brytyjskim.

Przewódca opozycji Labour Party Greenwood zgłosił poprawkę do wniosku rządowego, wzywając rząd do ponownego zwolnienia Izby już w 21 sierpnia.

W uzasadnieniu swej poprawki Greenwood oświadczył, że wniosł ją z powodu niepewności sytuacji międzynarodowej i pewnych podejrzeń, że z chwilą odroczenia sesji rząd mógłby powziąć jakieś fałszywe decyzje. Jeżeli zamiary rządu są uczelne — mówił poseł — rząd skorzysta z okazji zwolnienia Izby na 21 sierpnia.

Nikt nie zaprzeczy — ciągnął dalej mówca — że świat znajduje się w stanie takiego wrzenia, iż pokój świata jest zagrożony w kilku punktach. Rokowania z Rosją przedłużają się i nikt nie wie jaki będzie ich wynik.

### Chora wroba i... wojna

Sytuacja w Gdańsku może wywołać bardzo poważne trudności. Największym niebezpieczeństwem jest tam ewentualność jakiegoś incydentu. Wystarczy — oświadczył mówca — by jakaś wielka osobistość w Europie zachorowała na wroba i dowiedziała się, że w Gdańsku zastrzelono kilku obywateli niemieckich, by świat w ciągu 24 godzin znalazł się w stanie wojny.

Pozatem mamy również sprawę pożyczki dla Polski — mówił Greenwood. Izba miała już poprzednio doświadczenie z kanclerzem Skarbu i nie wiadomo, czyby w ciągu najbliższych tygodni trudności związane z tą pożyczką nie zostały przezwyciężone, czy kanclerz Skarbu nie wyspałby jeszcze trochę plaśki do tej maszyny, by powiększyć trudności stojące na przeszkodzie udzieleniu pożyczki Polsce.

Hitler — mówił dalej przywódca opozycji — zawsze operował elementem niespodzianki. Oczy świata są dziś zwrócone na Gdańsk, ale nie jest wykluczone, że w ciągu sierpnia Hitler zwróci się w kierunku Jugosławii. Sytuacja Jugosławii jest tego rodzaju, że kraj ten może stać się nowym niebezpiecznym punktem Europy. Zresztą Izba żywo pamięta wypadki z sierpnia i września r. ub., gdy stronnictwo Labour i partja liberalna domagały się wielokrotnie zwolnienia Izby, co nastąpiło dopiero z okazji pogrzebu Czechosłowacji.

Podobnie poseł konserwatywny Churchill wyraził ubolewanie z powodu wniosku rządowego o odroczenie Izby.

### Niemcy przygotowują atak na Polskę

Wydaje się dziwnie — mówił Churchill — że w chwili tak osobliwej Izba ma się odroczyć na dwa miesiące. Wzdłuż wszystkich granic Polski, od Gdańska po granicę Górnego Śląska stoją masy wojska nie niemieckie i czają się wszystkie przygotowania do szybkiego marszu naprzód. We Wrocławiu znajduje się 5 dywizji gotowych do wymarszu w pole, a przynajmniej mobilizowani robotnicy gotowi do przy-

gotowaniu drogi w Czechosłowacji. Zaobserwowano również zupełnie określone ruchy wojsk w Austrii w kierunku wschodnim.

Churchill wyraził zadowolenie z powodu zmobilizowania floty angielskiej, zakończył jednak twierdzeniem, że w długiej historii parlamentu byłoby katastrofą i nieszczyścem, gdyby Izba Gmin miała się unieść jako skuteczny i żywotny czynnik sytuacji europejskiej.

Churchill nie wątpi w dobrą wolę premiera Chamberlaina, ale zajęcie może różnica sądów. Mówca zakończył wezwaniem do pre-

### Chamberlain stawia kwestję zaufania

Odpowiadając premier Chamberlain zajął stanowisko nieprzejednane, stawiając kwestję zaufania.

Szef opozycji, poseł Greenwood oświadczył — mówił Chamberlain — iż premier wyraźnie stwierdził, że podstawą całej sprawy jest brak zaufania wobec rządu i podejrzania, że z chwilą, gdy parlament się rozjedzie, rząd wyzyska to okazję, aby zmienić swoją politykę.

Nie skarzę się z tego powodu, że poseł Greenwood przemawiał tak otwarcie, lecz z tego, że sprawa została tak postawiona. Na szali leży brak wiary w stosunku do rządu. Kto głosować będzie przeciw rządowi, odmówi przeto rządowi zaufania — podkreślił premier z naciskiem.

Przechodząc następnie do polemiki z Churchillem premier stwierdził, że wszystkie argumenty Churchilla oparte są na powadze sytuacji, na olbrzymich przygotowaniach, jakie się odbywają, na milionach ludzi pod bronią i na opowiadaniach o militarnych Gdańsku.

Wszystkie jego argumenty oparte były na tym ponurym obrazie, który wskazywał, że gdyby parlament obradował, to w jego opinii niebezpieczeństwo mogłoby ulec zmniejszeniu.

Tego rodzaju argument musi z konieczności prowadzić do konkluzji, że Izba nie powinna się wogóle rozchodzić.

Byłem zdumiony — mówił premier — że Churchill sugerował, aby Izba spokojnie się rozeszła na dwa, lub trzy tygodnie. To wła-

śnie okazja do podjęcia doniosłego kroku w kierunku zjednoczenia narodowego, i nawiązania lepszych stosunków z tymi czynnikami kraju, które są poza nawiasem jego zwolenników.

Premier powinien wziąć pod uwagę opinie Izby jako całości. Wstępując na tę drogę, premier odda wielką usługę całemu krajowi, a sam stanie się prawdziwym przywódcą całego narodu — zakończył Churchill przemówienie, które sprawiło w Izbie głębokie wrażenie.

nie byłby ten okres czasu, w którym, o ileby mogła przez swoje obrady Izba zapobiec powstaniu tych strasznych ewentualności, to powinna być na swoim miejscu.

Churchill wysunął przykłady celem wykazania, że dyktatorzy obecnie śledzą obrady Izby i z chwilą, gdy dowiedzą się, iż parlament rozszedł się, to właśnie obiorą tę porę dla następnego uderzenia.

Czy zapomnieliśmy o zagrobie Austrii w czasie gdy Izba obradowała, a mimo to nie mogła temu przeszkodzić.

Istnieje jeszcze bardziej niedawny przykład: 15 marca wojska niemieckie rozpoczęły marsz na Pragę. Izba wówczas obradowała i debata odbyła się tegoż samego popołudnia. Izba była czynna. Wyszło więcej w toku debaty twierdzenie, że gdyby Izba ub. roku we wrześniu została zwolana we wcześniej-

szym terminie, zmieniliby to tak bieg spraw europejskich, że niepodległość Czechosłowacji zostałaby ostatecznie zachowana.

Replika Chamberlaina nie zamknęła jednak dyskusji, gdyż jeszcze szereg mówców zarówno z opozycji, jak i z partji konserwatywnej, zabierał głos. Większość z nich wyrażała stanowcze zastrzeżenia przeciwko stanowisku, jakie zwiastuje w drugim swoim przemówieniu zajął premier.

Mówca konserwatywny komandor Bower oświadczył, że parlament został naprawdę zwolany za późno w roku ubiegłym, ale nie przypuszcza on, aby istniało co do tego niebezpieczeństwo w roku bieżącym.

Nowe Monachjum już nigdy nie jest możliwe, gdyż naród brytyjski nie ścierpiałby tego niezależnie od tego, czy byłoby to Monachjum w sprawie Gdańska, czy też Dalekiego Wschodu.

Poprawki opozycji odrzucone

Po kilku jeszcze przemówieniach, które częściowo również wyrażały powątpiewanie co do stanowiska, zajętego przez premiera, Izba przystąpiła do formalnego głosowania i większością 250 głosów przeciwko 132 głosom opozycji potwierdziła, że data zwolnienia parlamentu ma być dzień 3 października.

W toku głosowania zauważono, że bardzo znaczna liczba posłów większości rządowej w głosowaniu udziału nie wzięła.

Wobec podniesienia wicekonsulów W. Brytanji w Katowicach i Lwowie do rangi konsulów, P. Prezydent R. P. udzielił exequatur p. John Anthony Thwaites jako konsułowi W. Brytanji na obszar województw śląskiego, krakowskiego oraz starostw będzińskiego, częstochowskiego, olkuskiego i zawierciańskiego woj. kieleckiego z siedzibą w Katowicach oraz p. George Humfrey Middleton, jako konsułowi W. Brytanji na obszar województw łwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z siedzibą we Lwowie.

Min. Beck przyjął dn. 2 b. m. delegację Kolejowego Przystosobienia Wojskowego z prezesem Starzakiem na czele, która mu wręczyła dyplom członka honorowego oraz złotą odznakę K. P. W.

P. o. podsekretarza Stanu w M. S. Z. p. Arciszewski przyjął dn. 2 b. m. posła słowackiego Szatmahry.

Aresztowanie kierownika Związku Polaków w Niemczech

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W ub. sobotę aresztowany został w Bochum kierownik na Westfalję i Nadrenję, Związku Polaków w Niemczech, Michał Wesolowski.

Ambasador Raczyński u lorda Halifaxa

LONDYN, 2.8. Ambasador Raczyński przyjęty był dziś przez lorda Halifaxa.

# Zbliża się kryzys

## Hitler nie zrezygnuje

LONDYN, 2.8. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” przeprowadza dziś głęboką analizę obecnej fazy sporu polsko - niemieckiego.

Zdaniem korespondenta, sytuacja w Gdańsku stale się pogarsza. Niemieckie poczynania są niebezpiecznie bliższe punktu, w którym Polska będzie zmuszona dać

ostateczne ostrzeżenie — tak daleko ale nie dalej. Dotychczas polska powstrzymywała się od wypowiadania takiego ostrzeżenia.

Korespondent przedstawia bardzo szczegółowo plany niemieckie, zarówno polityczne jak wojskowe, dotyczące Węgier i Słowacji, po czym dodaje, że zdaniem jego, nie ulega wątpliwości, że nowe dobrożenie i nowe przymierza mocarstw zachodnich skłoniły Niemcy do pewnej ostrożności.

Istnieją jednak poważne dowody wskazujące na to, że puź był planowany w Gdańsku, ale widoki wojny na dwóch frontach skłoniły Niemców do zaniechania tego planu. Z drugiej jednak strony nie należy sądzić, że Hitler zaniedbał któregokolwiek ze swych ostatecznych celów.

Korespondent przewiduje, że mocarstwowe stanowisko Polski i mocarstwa zachodnie zostaną w niedługim czasie wystawione na poważną próbę.

Następnie korespondent zastanawia się nad tem co Niemcy mogą zyskać przez stosowanie tej próby i dochodzi do następujących wniosków:

Niemcy pragną przekonać się, czy Polska jest w stanie wytrzy-

mać wielkie ciężary narzuconego jej pogotowia przez groźby niemieckie oraz, czy duch patriotyczny narodu polskiego może być utrzymany na obecnym poziomie. Jeśli Polska ustąpiła choćby w najmniejszym stopniu, to Niemcy zyskałyby o wiele więcej, niż tylko bezpośrednie korzyści. Każda korzyść, jaką Niemcy uzyskają, choćby najmniejsza, jest tylko etapem na drodze do ostatecznego podboju.

Niemcy pragną przekonać się, czy Polskę można izolować, to znaczy wciągnąć między Polską a mocarstwami zachodnimi mogą być rozluźnione przez zwiększenie presji niemieckiej na Polskę wogóle, a w szczególności na Gdańsk. Zaufanie Polski dla jej sojuszników zachodnich, jak również jej zdecydowanie utrzymania obecnego stanu rzeczy w Gdańsku, wystawione zostanie na bardzo poważną próbę.

„Marszałek Wielkiej Rzeszy Niemieckiej” Nowy tytuł Hitlera

LONDYN, 2.8. Berliński korespondent „News Chronicle” donosi, iż przywódcy niemieccy rozważają obecnie jakie stanowisko zająłby kanclerz Hitler na wypadek wojny i postanowili mu nadać tytuł „Marszałka Wielkiej Rzeszy Niemieckiej”, by umożliwić mu odegranie przodującej roli w dowodzeniu podczas wojny. (ATE).

Wywieziono do Berlina nową partię aresztowanych gdańszczan

Z Gdańska donoszą: Ostatnio wywieziono znów kilka aresztowanych w Gdańsku przez policję polityczną osób podejrzanych o zdradę główną do Berlina. Transport tych więźniów odbył się drogą powietrzną.

Morgenthau pojechał do Europy

NOWY JORK, 2.8. Minister Skarbu Morgenthau odpłynął dziś na pokładzie parowca „Normandie” do Europy.

### 60 tys. ulotek antywęgierskich

Napięte stosunki węgiersko-słowackie

BUDAPESZT, 2.8. Dziennik „Uj Nemzet” donosi z północno-węgierskiego miasta Erdokujva, że we wsi Bankeszi policja aresztowała trzech Słowaków — 1 nauczyciela i 2 chłopy za rozpowszechnianie ulotek o treści podburzającej, przemycanych ze Słowacji.

Policja stwierdziła, że ulotki te

przemycane były przez wieśniaków, posiadających pola po słowackiej i węgierskiej stronie.

Ogółem skonfiskowano 40 tys. ulotek. (ATE).

Ruchliwość Ribbentropa Bayreuth—Berlin—Salzburg

BERLIN, 2.8. Min. von Ribbentrop, który powrócił onegdaj z Bayreuth do Berlina dla załatwienia spraw bieżących, odjedzie jutro, jak słychać, do Salzburga, gdzie kontynuować będzie swój urlop.

### Marsz. Petain u gen. Jordana

BURGOS, 2.8. Minister Spraw Zagranicznych gen. Jordana przyjął dziś ambasadora francuskiego marsz. Petain.

Umowa kredytowa z Anglią podpisana

Rokowania o pożyczkę gotówkową przerwane

Ministerstwo Skarbu komunikuje:

W czerwcu, po wstępnej wymianie poglądów na temat możliwości zaciągnięcia przez Polskę w W. Brytanji pożyczki na potrzeby wojskowe, rząd brytyjski zaprosił rząd polski do wysłania delegacji celem przeprowadzenia w sprawie tej pożyczki stosownych rozmów.

W toku rokowań delegacja polska, pracująca pod przewodnictwem m. Adama Koca, oświadczyła z rządem W. Brytanji pożyczkę w wysokości 8 milj. funtów szterlingów (około 200 milj. zł.), którą rząd polski o-

trzyma w postaci surowców, maszyn i urządzeń dla zwiększenia produkcji materiału wojennego w kraju oraz gotowego materiału uzbrojenia.

Rozmowy na temat tej pożyczki zostały definitywnie zakończone i pożyczka obustronnie zdecydowana.

W ostatnich dniach zostały ustalone również szczegółowe warunki tej pożyczki, które przewidują oprocentowanie w wysokości 5 od sta oraz 18-letnią splatę, w tem 2-letnią karencja.

Jednocześnie z tą sprawą delegacja polska przeprowadziła

negocjacje nad możliwościami uzyskania w W. Brytanji pożyczki gotówkowej na cele spieszenia w Polsce wykonania zbrojeniowych planów inwestycyjnych.

Negocjacje te z uwagi na obecne specyficzne warunki angielskiego rynku finansowego, nie zostały uwiecznione definitywnie i pozytywnym rezultatem.

Umowa w sprawie kredytu towarowego została formalnie potwierdzona, wobec czego natychmiast przystąpi się do jej wykonania.



## Świat pustych kołyszek

# „Dzieci mam ośmioro“

## List ojca, który nie zna zwątpienia

Każdy dzień coraz dowodniej przekonywa wszystkich, jak doniosłe zagadnienie i jak wielką bolączkę społeczną poruszały nasze pismo, podejmując publiczną dyskusję na tematy populacyjne i poruszając konieczność otoczenia opieką dużych rodzin w Polsce.

Zawszad płyną do nas listy Czytelników. Nadchodzą rady, pomysły, projekty, a wszystko to dowodzi, że kwestja populacyjna jest u nas pilna i aktualna, że znajduje ona zrozumienie powszechne.

Pan X. Y. z Kuźnicy na Helu nadał uwagi na temat ankiety populacyjnej. Autor listu dowodzi, że rodzinne ulgi podatkowe „spowodowałyby efektywną a bardzo dotkliwą stratę” dla państwa. Stwierdza równocześnie, że ludność miast ogranicza ilość dzieci i że tylko ludność wsi oraz proletariatu miejskiego nie przeciwdziałają się popędowi rozrodczemu.

Ankieta naszą pojął pan X. Y. jako propagandę za wzrostem rozrodczości i pisze:

Zwiększenie rozrodczości w miastach można osiągnąć tylko przez stworzenie dobrobytu, przez zwiększenie stanu zatrudnienia, przez zwiększenie zarobków.

Byłaby celowa dyskusja nad tem, czy współczesna polityka państwa i samorządów, zmierzająca do zastąpienia pauperyzacji dobrobytem, jest całkowicie racjonalna lub czy i w jakiej mierze metody stosowane obecnie są wadliwe.

Autor sądzi dalej, że „gdy nastanie dobrobyt, ingerencja państwa w zakresie rozrodczości będzie absolutnie zbyteczna, sprawę załatwi bez reszty czas“.

Twierdzenie oczywiste. Dobrobyt nie zawsze i nie wszędzie wypowiada się za pełnymi kołyskami.

P. Grzegorz Śliwa z Chorzowa na Śląsku jest ojcem dużej rodziny.

Dzieci mam ośmioro. Najstarsze ma lat 22, a najmłodsze lat 4. Mimo tak licznej rodziny, nie znam zwątpienia. Gdyby z woli bożej miała się moja rodzina jeszcze zwiększyć, to i wtedy nie urolibyśmy nie z mego pogodnego usposobienia. Starzejąc się w latach, nie starzeje się duchowo.

Rodziny o licznym potomstwie winny być należycie reprezentowane w parlamencie i w samorządzie.

Zmodyfikować należy prawo podatkowe. Rodziny o wielkiej liczbie dzieci więcej konsumują i dlatego też więcej placą podatków pośredniego. Od wzmożonej też konsumpcji zależy zwiększenie produkcji. Należałoby zaprowadzić w podatku dochodowym szczeblowanie, zależnie od wielkości rodziny.

Dążyć do zatrudnienia wszystkich ohywateli, przede wszystkim dążyć należy do zatrudnienia ojców licznych rodzin. Żaden ojciec, a przede wszystkim ojciec licznych rodzin nie powinien być bez pracy.

Sprawa mieszkaniowa jest ogromnie ważną w życiu rodzinnym. Dla rodzin o średniej i większej liczbie dzieci potrzebne jest budowanie osiedli. Uniknąć należy budowy domów koszar. Przy osiedlach winny być ogrody, gdzie po skończonej pracy rodzice i dzieci mogliby odpocząć.

Pomyśleć należałoby o utworzeniu kas wyrównawczych. Kawalerów, rodziny bezdzietne i małdzietne należałoby obciążać obowiązkiem placenia na rzecz funduszu kas wyrównawczych. Kasy te byłyby zobowiązane przelać z pomocą rodzinom o licznym potomstwie w takich wypadkach, jak pomoc naukowa, kolonje letnie dla dzieci, pomoc lekarska dla dorosłych członków rodziny, a nie ubezpieczonych, wezasy dla tych matek, które wyzerpały swe siły w wychowaniu dzieci.

Kto nie dba o rodziny z licznym potomstwem, ten podkopuje rodzinę w ogóle.

Pan A. Cieślak z Gosławie na pytanie, jak otoczyć opieką liczną rodzinę, odpowiada:

Liczne rodziny ze względów zdrowotnych, bo zdrowie jest więcej niż skarby dla człowieka, nie powinny zabierać czasu i wilgotnych mieszkań.

Powinny korzystać bezpłatnie z opieki lekarskiej oraz ze szpitalnictwa. Dzieci licznych rodzin powinny mieć pierwszeństwo i ulgi w szkołach, przede wszystkim te dzieci, których ojcowie nie zarabiają wyżej 300 zł miesięcznie.

Rodziny, składające z 6-ciu osób a mianowicie rodziców i czworga dzieci, powinny być uznane za liczne rodziny.

P. Tadeusz P. z Gdyni zainteresował się ankietą populacyjną i tak do nas pisze:

Jestem zdania, że za rodzinę liczną należy przyjąć liczbę dzieci pięciorga w rodzinach mieszczańskich, oraz czworo w rodzinach robotniczych. Gdy chodzi o rodziny chłopskie, liczba 5 dzieci dla gospodarstw ponad 5 ha (na Kresach ponad 15 ha) i 4 dzieci dla gospodarstw mniejszych.

Takie rodzinę powinny korzystać z ustawowych ulg.

Nie wspominałem celowo o urzędnikach, do których sam się zaliczam. Ulgi dla licznej rodziny urzędniczej polegać będą prawie wyłącznie na dodatkach do pensji.

Ojcowie licznych rodzin powinni być zwolnieni od obowiązku placenia należności szkolnych za swoje dzieci. Liczebność rodzin powinna być brana pod uwagę przy ustalaniu norm świadczeń na F.O.N., L.O.P.P i inne publiczne cele.

Ankieta nasza wywołała jak widać poruszenie w bardzo wielu kołach. Szeroka opinja przemawia za opieką nad większymi rodzinami w Polsce.

My nie chcemy być na szczytach. Chcemy tkwić w sercu narodu i krew jego serdecznie rozpałać płomieniem miłości Ojczyzny. A że znana to krew i szlachetna, sam miód i samo szczyre złoto, więc zadanie wolnej i niezależnej literatury i prasy pełne słotta, słodyczy i wdzięku. Jednego jej tylko trzeba: Swobody! To znaczy: sprawiedliwej równości“.

Antoni Słonimski w Kronice Tygodniowej „Wiadomości Literackich“ pisze:

„Właśnie dziś, gdy totalizm niemiecki, włoski i sowiecki nie wyniszczył terorem ani jednego dosłownie prawdziwego dzieła sztuki — właśnie dziś wiemy, że sama chęć nawet przyjechać z pomocą państwu nie wystarcza, że dzieło sztuki wyrosnąć

może z przeżycia dojrzałego, że wymaga perspektywy, że wymyka się nie tylko nakazowi politycznemu ale nawet nakazom sumienia.

Dajmy sobie pokój z oskarżaniem literatury. Literatura polska nie powstała wczoraj i nie kończy się jutro. Każde pokolenie, każda chwila życia narodu rzuca literaturze swoje „Czekamy“, i jak dotąd słowo twórcze nigdy nie zdradziło, nigdy nie zawiodło“.

Feljetonista „Kurjera Wileńskiego“ na ten temat pisze:

„Przypomniał mi się tu na tem miejscu głośny już w całej Polsce artykuł p. t. „Czekamy“, którego autor chce na gwałt „uzdrowić“ polską literaturę. Intencje bardzo chwalebne. Tylko przedsiębiorczy autor za pomógł o jednej zasadniczej rzeczy, mianowicie o tem, że literatura rządzi się własnymi prawami. Prawdziwy artysta nie stworzy dzieła na obalunek. Wszelkie „Czekamy“, „Już czas“, wszelki pośpiech akurat może mieć odwrotny skutek. Zapewne „Czekamy“ napisał jakiś emerytowany „sportowiec-rekordman“, albo jakiś starszy Pietrkiewicz“.

Ign.

## Polska mowa litewskiego ministra

### Serdeczne przyjęcie literatów polskich

Dalszym etapem wycieczki literatów polskich po Litwie, było zwiedzenie starego Kowna, a przede wszystkim dwóch cennych zabytków — Muzeum Sztuki Kościelnej i Domu ks. Kanonika Majronisa, największego poety współczesnej, niepodległej Litwy. Dom ten zawiera — podobnie jak np. Dom Matejki w Krakowie — całkowite urządzenie ks. Majronisa, jego rzeczy osobiste jak łaskę, parasol i słynną pelerynę, z której znało go całe Kowno. Poza tem zgrupowane tu są oczywiście wszystkie dzieła Majronisa, w druku i w rękopisach.

Następnie goście polscy, którym towarzyszyli Ludas Gira, Neverawicius, poeta Aleksandrovicius, najzdolniejszy z młodej generacji, tłumacz „Alpuhary“, Pomputis i in. zwiedzili znane Archiwum folklorystyczne, zawierające największy w Europie zbiór pieśni ludowych nagranych na płyty.

27 lipca podejmował jeden z członków wycieczki polskiej, Melchior Wańkowicz, pisarzy polskich i litewskich w majątku Jodańce, znanym z książki jego p. t. „Szczecińskie lata“. Obecnie w majątku tym gospodaruje siostra pana Melchiora p. Regina Wańkowicz, znana w sferach polskich w Litwie działaczką i gorącą patriotką.

Podczas przyjęcia wygłosił Wańkowicz przemówienie, w którym podkreślił, że poraż pierwszy od czasów niepodległości Litwy zasiadli przy wspólnym stole w polskim dworze Litwini i Polacy. Nastroj był niezwykłe serdeczny i odnosiło się wrażenie, że lody dzielące dotychczas ludność polską zamieszkałą w Litwie od Litwinów zostały przełamane. W przyjęciu tem prócz gości polskich i pisarzy litewskich, wziął udział min. Zaleski z małżonką i inni członkowie poselstwa oraz wybitni przedstawiciele intelektualnych sfer Litwy. Uroczystość zrobiła na uczestnikach b. dobre wrażenie i była tematem długich rozmów.

Następnego dnia wycieczka polska udała się autokarem do miejscowości kąpielowej, słynnej z leczniczych źródeł, Birsztany, gdzie była podejmowana obiadem przez Związek Pisarzy Litewskich.

Orkiestra 2 pułku ułanów odegrała Poloneza, skomponowanego specjalnie na cześć polskich gości. Tu oczekiwała zebranych miła niespodzianka ze strony rządu litewskiego. W uroczystym obiedzie wziął bowiem udział minister oświaty dr. Bistras, znany ze swych sympatyj dla Polski. Przewodniczący wycieczki polskich pisarzy, prof. K. Górski zwrócił się do ministra po polsku, wyrażając w imieniu zebranych radość, iż wycieczka ta dała sposobność do wzajemnego poznania się sfer intelektualnych Polski i Litwy oraz do odkrycia nowej, budującej się Litwy i pięknej kultury litewskiej. Minister Bistras odpowiedział również w języku polskim, przełamując odrazu wszelkie lody, jakieby jeszcze dzielily Litwinów od Polaków, mówiąc, że wycieczka napewno spełni w dużym stopniu swe zadanie w zbliżeniu obu narodów.

## Nie przeszkadzać

### Literaturze potrzeba swobody

Zofia Żelska-Mrozowicka zabrała głos na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ w sprawie wszczętej przez „Polskę Zbrojną“ dyskusji o literaturze. Czyni przytem taką rewelację:

„Niżej podpisana, która się nikogo na świecie prócz Boga nie boi, odważyła się niedawno poddać delikatnej zresztą krytyce zachowanie się pewnej popularnej osobistości wobec szerzej publiczności. Prześtrzeżono ją w związku z tem, że poczynione zostały kroki u „wysokich stołecznych czynników“ w celu... wysiedlenia jej z pasa granicznego (!) gdyż w jej działalności publicystycznej znać „rekę niemiecką“.

Wobec tego — jak pisze p. Żelska-Mrozowicka

„Zrozumiałe jest więc, że w takiej atmosferze służba ojczyźnie naszej piórem jest mocno utrudniona, bo jednak wielu jest literatów i publicystów, którzy prócz Boga boją się tak że o swój chleb codzienny i ustępują cicho z placu boju“.

Wniosek autorki brzmi:

„Chodzi o to tylko, aby nie prze-

szkadzano pisać! Aby literaci, publicyści, dziennikarze nie byli dzieleni na te dwie szczyty, na tych lepszych i tych gorszych, tych uprzywilejowanych i tych, którym się rzuca kłody pod nogi, grozi „wysiedleniem“ pluając w twarz oszczerstwami, za to, że zamiast podlizywać się, czy kadzić, starają się wyrwać wszelki chwast z gleby rodzinnej!“

My nie chcemy być na szczytach. Chcemy tkwić w sercu narodu i krew jego serdecznie rozpałać płomieniem miłości Ojczyzny. A że znana to krew i szlachetna, sam miód i samo szczyre złoto, więc zadanie wolnej i niezależnej literatury i prasy pełne słotta, słodyczy i wdzięku. Jednego jej tylko trzeba: Swobody! To znaczy: sprawiedliwej równości“.

Antoni Słonimski w Kronice Tygodniowej „Wiadomości Literackich“ pisze:

„Właśnie dziś, gdy totalizm niemiecki, włoski i sowiecki nie wyniszczył terorem ani jednego dosłownie prawdziwego dzieła sztuki — właśnie dziś wiemy, że sama chęć nawet przyjechać z pomocą państwu nie wystarcza, że dzieło sztuki wyrosnąć

może z przeżycia dojrzałego, że wymaga perspektywy, że wymyka się nie tylko nakazowi politycznemu ale nawet nakazom sumienia.

Dajmy sobie pokój z oskarżaniem literatury. Literatura polska nie powstała wczoraj i nie kończy się jutro. Każde pokolenie, każda chwila życia narodu rzuca literaturze swoje „Czekamy“, i jak dotąd słowo twórcze nigdy nie zdradziło, nigdy nie zawiodło“.

Feljetonista „Kurjera Wileńskiego“ na ten temat pisze:

„Przypomniał mi się tu na tem miejscu głośny już w całej Polsce artykuł p. t. „Czekamy“, którego autor chce na gwałt „uzdrowić“ polską literaturę. Intencje bardzo chwalebne. Tylko przedsiębiorczy autor za pomógł o jednej zasadniczej rzeczy, mianowicie o tem, że literatura rządzi się własnymi prawami. Prawdziwy artysta nie stworzy dzieła na obalunek. Wszelkie „Czekamy“, „Już czas“, wszelki pośpiech akurat może mieć odwrotny skutek. Zapewne „Czekamy“ napisał jakiś emerytowany „sportowiec-rekordman“, albo jakiś starszy Pietrkiewicz“.

## Irlandzkie bomby

### Scotland Yard na tropie Jana Russela

Kiedy w Harlesden, Manchester, Glasgow, albo na dworcach londyńskich Victoria lub King's Cross wybuchła bomba — wiadome już jest jej pochodzenie. Każdym z tych zamachów kieruje ręka Seana (Jana) Russela.

Kim on jest? Gdzie obecnie przebywa?

Na pierwsze pytanie odpowiedź jest znana: przywódca irlandzkich republikanów, inaczej — szef irlandzkich terrorystów.

Odpowiedzi na drugie pytanie oczekuje zaniepokojona opinja angielska od Scotland Yard'u. Komisarz Canning wypowiedział wojnę Russelowi i jego ludziom, mobilizując w tym celu 20.000 osób.

Natychmiast po wysiedzeniu z Londynu pierwszych ośmiu „podejrzanych“ Canning zarządził dokładne przeszukiwanie wszystkich portów i głównych miast w Anglii, nie wyłączając nawet olbrzymiego Londynu. Bo choć wydaje się to nieprawdopodobne, nie jest jednak wykluczona obecność Russela w stolicy.

Faktem jest, że od chwili przymsowego wyjazdu z Ameryki — wszelki ślad po nim zaginął.

#### Tajemnica lustra

Russel pochodzi z niezamożnej rodziny irlandzkiej. Studjował na uniwersytecie w Dublinie, gdzie dwaj jego bracia prowadzili warsztat rzemieślniczy, produkujący narzędzia ogrodnicze. Jan pomagał im w wolnych chwilach, a jednocześnie wśród mieszkańców dzielnicy prowadził propagandę antiangielską.

Kiedy wreszcie policja zainteresowała się bliżej zmagającą się działalnością polityczną Russela i przeprowadziła w jego mieszkaniu rewizję, dokonano niezwykłego odkrycia.

Na jednej ze ścian pokoju kąpielowego wmurowane było dużych rozmiarów lustro. Wystarczyło jednak nacisnąć ukryty pod umywalką guzik, aby lustro unosiło się i ujawniło znajdujące się za nim drzwi. Prowadziły one do małego pokoiku, którego całe umeblowanie składało się ze stołu i krzesła. Była to zakonspirowana pracownia Russela.

#### Terorysta

Działalność terorystyczna rozpoczęła Russel od 25-go roku życia (dziś ma on 50 lat). Po ukończeniu studjów przystąpił do wołosciowego ruchu irlandzkiego, gdzie wkrótce wybiła się przez swą „bojowość“.

W r. 1920, jako człowiek zaufania, otrzymuje Russel niebezpieczną funkcję zarządzającego składami materiałów wybuchowych. Tem samym jest on główną postacią w kierownictwie akcji terorystycznej i dysponentem bomb. Pod nosem poliję zdołał Russel urządzić aż dwadzieście magazynów broni i środków wybuchowych.

Kiedy w r. 1926 wszystko jest już przygotowane do największej akcji, następuje niespodziewanie straszliwa eksplozja bomb w gmachu celnym w Dublinie oraz katastrofalny pożar.

Russel, odpowiedzialny za nieszczęście, cudem zdołał wymknąć się z rąk policji.

W r. 1928 wraca do Dublina, wydzierżawia małą domkę z obszernym ogrodem w północnej dzielnicy miasta i rozpoczyna spokojny i pracowity żywot hodowcy i sprzedawcy pomidorów. Trwa to do roku 1932 i w tym czasie nie zanotowano w Dublinie ani jednego „poważniejszego“ zamachu.

Kiedy do władzy doszedł de Va-

lera, Russel składa mu wizytę.

— Czy możemy otrzymać zapewnienie, że proklamowana zostanie niezależna republika irlandzka?

De Valera nie udzielił odpowiedzi.

— Czy otrzymamy zapewnienie, że mała armja irlandzka przekształcona zostanie na regularną armję republikańską?

— Nie — brzmiała odpowiedź de Valery.

#### I. R. A. działa

Russel zabiera się nanow do organizowania akcji terorystycznej. Zgrupował dawnych swych podwładnych, z których część opuściła dopiero więzienie. Należało znów rozpałać wygasły już prawie dla „sprawy“ zapal.

Przed sześciu mniej więcej miesiącami Dublin przekonał się o odrodzeniu ruchu terorystycznego. Na murach miasta ukazały się proklamacje Irlandzkiej Armji Republikańskiej (I. R. A.), podpisane przez Russela i dziesięciu innych przywódców. Wśród nich tylko dwa nazwiska były popularne: Jerzego Plunketta i Flemminga.

Ten ostatni był autorem owego kapitalnego ultimatum, skierowanego 12 stycznia b. r. do lorda Halifaxa. Flemming wzywał rząd brytyjski do wycofania w ciągu czterech dni wszystkich oddziałów wojsk angielskich z terytorjum Irlandji...

Do ostatniej kampanji Russel zmobilizował poważne siły: 1.500 ludzi w rejonie Dublina, 5.000 — na północy Irlandji, 3.000 — w Anglii i Szkocji. Poza tem dysponował 300 — 400 specjalistami od podrzucania bomb.

Przed trzema miesiącami Russel wyjechał do Ameryki dla celów propagandowych. Podróżował pod swo-

jem nazwiskiem i za paszportem wizowanym, przez konsulát amerykański, gdzie zapewnił, że jedzie w sprawach rodzinnych. Towarzyszył mu nawet jeden ze współpracowników de Valery.

Natychmiast po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych — urządził Russel publiczne zgromadzenie. Spotkał się z całkowitą aprobatą i poparciem hitlerowskich organizacji, przyczem zdołał zebrać aż 600 tys. funtów szterlingów dla Irlandzkiej Armji Republikańskiej.

Czy udało się Russelowi dotrzeć z tak wielką sumą do Irlandji — przekonamy się chyba w najbliższym czasie.

Warto na zakończenie podkreślić, że w roku bieżącym I. R. A. dokonała 57 zamachów w Londynie i 70 — w innych miastach Anglii.

Oto lista najgroźniejszych aktów terorystycznych:

18 stycznia — zamach na elektrownię w Didsbury;

2 marca — zamach na kanał w Harlesden;

22 marca — eksplozja w Edgaston, której ofiarą padł autokar wyścigowy;

29 marca — bomba uszkodziła most w Hammersmith;

17 czerwca — wybuch bomb w Manchester. Jedna osoba zabita;

24 czerwca — wybuch bomb w Londynie — w Park Lane, na Piccadilly, w Piccadilly Circus i na Baker street. 19 osób rannych;

2 lipca — wybuch bomb na dworach w Derby, Nottingham, Salford, Coventry i Leamington. 2 osoby ranne.

26 lipca — wybuch bomb w Londynie, na dworcach King's Cross i Victoria. 1 osoba zabita, 22 — ranne.

(J. m.)



## Przemysł górnośląski — wojsku

### Ponad pół miliona zł. na Dom Żołnierza w Katowicach

W ub. niedzielę, 30 lipca, jako w dniu święta pułkowego katowickiego pułku piechoty, odbyła się w Katowicach uroczystość przekazania kluczy i objęcia przez władze wojskowe Domu Żołnierza.

Dom ten wybudowało Towarzystwo Przyjaciół Katowickiego Pułku Piechoty, pozostające od początku swego istnienia pod przewodnictwem gen. dyr. inż. Aleksandra Ciszewskiego. W nowo wybudowanym Domu znajdują się miejsce na bibliotekę, czytelnia, świetlica, pokój do pisania listów, sala gier, kasyno dla podoficerów, herbaciarnia, spółdzielnia oraz ogromna sala, przeznaczona dla przedstawień kinowych, teatralnych i dla uroczystości pułkowych.

Wybudowanie Domu Żołnierza w Katowicach kosztowało około 600 tys. zł. Województwo śląskie ofiarowało na ten cel 50 tys. zł., samorząd — 30 tys. zł. i Fundusz Pracy — 10 tys. zł. Resztę zaś, t. j. ponad pół miliona złotych, ofiarował przemysł zrzeszony w Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, z inicjatywy swojego prezesa, gen. dyr. inż. Ciszewskiego. Niezmordowanej energii inż. Ciszewskiego i ofiarowości zrzeszonego w Unji przemysłu zawdzięczać należy, że budowa Domu Żołnierza w Katowicach mogła być wykonana w ciągu niespełna dwóch lat i że dom ten będzie napewno należał do najokazalszych w Polsce.

Towarzystwo Przyjaciół Katowickiego Pułku Piechoty ofiarowało wojsku nowowytbudowany dom, jako „Dom Żołnierza im. Marszałka Śmigłego-Rydza”.

Specjalna delegacja, złożona z generalnych dyrektorów: inż. Ciszewskiego, b. min. inż. Romockiego i inż. Szefera oraz płk. Sosiańska i ppłk. Kowalówka, bawiła niedawno w Warszawie, celem zaproszenia Marszałka Śmigłego-Rydza na uroczystość przekazania Domu Żołnierza władzom wojskowym. Z

### Pierworzór ula ramowego na Wystawie Pszczelarskiej w Wilnie

Komitet Wystawy Pszczelarskiej w Wilnie nabył autentyczny ul ramowy, zastosowany przez pierwszego w świecie w hodowli pszczoł przez słynnego polskiego pszczelarza ka. dr. Jana Dzierżonę. Ul ten zostanie pokazany na Wystawie Pszczelarskiej w Wilnie, która odbędzie się w dn. 19.VIII. — 3.IX. roku bież.

Pozatem zostaną pokazane na Wystawie stare przybory i narzędzia bartnicze, używane przed laty przez pszczelarzy w Polsce.

uwagi jednak na obecną sytuację i nawał zajęć, p. Marszałek nie mógł uroczystości tej zaszczylić swą obecnością.

W dniu przekazania Domu Żołnierza władzom wojskowym, Towarzystwo Przyjaciół Katowickiego Pułku Piechoty wysłało do p. Marszałka depeszę następującej treści: „Towarzystwo Przyjaciół Katowickiego Pułku Piechoty składa z wyrazami holdu meldunek o przekazaniu dzisiaj dla pułku Domu Żołnierza, na którego murach wyryte jest Twoje nazwisko.

Niechaj w tym domu pod osłoną szczytych haseł — związanych z Twoim imieniem, krzepną i hartują się młode orleńskie tutejszego pułku”.

Odpowiedź p. Marszałka brzmiała następująco:

„W dniu poświęcenia tycząc nowej placówce powołania w pełnieniu szczytnej służby, do której została powołana”.

Obydwie te depesze zostały odczytane podczas uroczystości przekazania Domu Żołnierza władzom wojskowym.

### Wysokie ceny drzewa na rynku angielskim

Mimo notowanej od dłuższego czasu su mocnej tendencji na angielskim rynku drzewnym i mimo niedawnej zwyżki cen, już obecnie jest rzeczą prawie pewną, że wysoki poziom cen zostanie nietylko utrzymany, ale nawet w dalszym ciągu podniesiony.

Składa się na to szereg przyczyn, a przede wszystkim stale i duże zapotrzebowanie oraz stosunkowo niewielkie zapasy.

Według oficjalnych danych, za-

pasu materiałów tartych w Anglii, które na dzień 1 stycznia r. b. sięgały 880 tys. standartów, spadły na dzień 1 lutego do 860 tys. std., na dzień 1 marca do 805 tys. std., w dniu 1 lipca zaś wynosiły zaledwie 555 tys. std.

Niezależnie od spadku zapasów, znajdujących się u importerów, poczynione spostrzeżenia o bardzo do brej sytuacji na angielskim rynku drzewnym, potwierdzają jeszcze i inne fakty.

## Prasa o gospodarstwie

### RENTOWNOŚĆ PRZEMYSŁU

Chociaż Anglija nie potrzebuje się już uprzemysławiać — pisze „Depesza” — poziom zysków w przemyśle jest tam daleko wyższy, niż w Polsce. U nas dopiero od 1936 r. bilanse sp. akc. zamykają się nadwyżkami. Najwyższe, bo 11 proc. zyski wykazuje przemysł elektryczny; i on też rozwija się najszybciej. Natomiast większość innych przemysłów znajduje się bądź na granicy opłacalności, bądź daje zyski, niższe od stopy procentowej.

Tymczasem w Anglii: „zyski przemysłu wynoszą dzisiaj przeszło 10 proc., a w roku 1937—38, na który przypada szczytowy punkt ożywienia gospodarczego, osiągnęły nawet 12 proc. sumy kapitału zakładowego. W roku 1932, na który przypada dno kryzysu w Wielkiej Brytanii, przemysł angielski przynosił jeszcze zyski, i to w wysokości przeszło 5 proc. kapitału zakładowego. A przecież stopa dyskontowa w Banku Anglii wynosi dzisiaj 2 proc. w stosunku rocznym”.

### PLUG I SZABLA

Analizując zagadnienie mobilizacji pracy na wypadek wojny, „Gazeta Polska” wysuwa takie m. in. wnioski pod adresem przemysłu: „Odmienne warunki produkcji, w jakich znajduje się przemysł w okresie wojny, nasuwają potrzebę zabezpieczenia zarówno pod względem ilościowym, jak i wyszkoleniowym odpo-

wiednich rezerw. Współpraca przemysłu w dziedzinie przeszkalanania fachowego już zatrudnionego personelu w dodatkowych zawodach, przedwzrostkiem w odniesieniu do tych dziedzin produkcji, które w okresie stanu wojennego zawsze wykazywały i z natury rzeczy wykazywać muszą spadek zatrudnienia, nie jest dotychczas szeroka, choć w sporadycznych przypadkach poszczególne przedsiębiorstwa nawet finansowo zainteresowują robotników w uzyskaniu dodatkowych kwalifikacji. Obfity zasób istniejącego w naszym kraju kapitału pracy będzie w trudniejszych chwilach najbardziej pożądaną wartością”.

Pismo zwraca też uwagę na to, że wielka rezerwa pracy w rolnictwie, wyrażająca się liczbą 2,4 milj. bezrobotnych, niwelować będzie przy przedłużającej się nawet wojnie skutki odpływu rąk od pluga do karabinu i szabli.

### RUMUNJA I NIEMCY

W korespondencji z Bukaresztu „Nasz Przegląd” charakteryzuje stosunki gospodarcze rumuńsko-niemieckie:

„Chłoptwo stanowi główną ostołę kraju, który skonsolidowany obecnie stoi za swoim monarchą, gotów do walki z najezdźcą. O tę warstwę ludności troszczy się rząd jedynie w ten sposób, że stara się o możliwie dobre ceny za pszenicę, będącą głównym produktem wywozu tego kraju i stanowiącą jedynie źródło dochodu wsi. Biedem mocarstw zachodnich było udzielenie pożyczek, miast odbioru pszenicy, co stanowiłoby możliwość

## Zaświadczenia tymczasowe P. O. P.

muszą być wymienione na stałe

Iszba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości, że tymczasowe zaświadczenia (koloru pomarańczowego) o wypełnieniu obywatelskiego obowiązku subskrypcji P.O.P., straciły ważność i winny być wymienione na zaświad-

czenia stałe. Celem dokonania wymiany należy zgłosić się do biura Izby w jak najkrótszym terminie w godzinach od 9 do 15 (w soboty do 12-jej) z dowodami wpłat oraz zaświadczeniem tymczasowym.

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była naogół utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 233.80, Bruksela 90.50, Kopenhaga 111.35, Londyn — 24.93, Nowy Jork 5.32.38, Paryż 14.12, Sztokholm 128.50, Zurych 120.15. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30.50, kanadyjskie 5.29.50, floreny holenderskie 282.80, franki francuskie 14.06, szwajcarskie 119.65, funty angielskie 24.84, belgi belgijskie 90.25, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 110.95, norweskie — 124.70, szwedzkie 128, liry włoskie — 18.30, marki fińskie 10.75, niemieckie srebrne 86.

### PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była przeważnie słabsza, przy większych obrotach papierami

państwowymi. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. — 75, seria 79.25, II em. — 74, 4 proc. dolarowa 38.75, 4 i pół proc. wewnętrzna 60.50 — 60.75, 4 proc. konsolidacyjna 61.25, pozostałe drobne odc. 60.50, 5 proc. kolejowa 61, drobne odc. 59, 5 proc. konwersyjna 65, odc. po 100 zł. — 62, drobniejsze 60, 4 i pół proc. ziemskie 56.25—56.13, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „K” — 52.25, seria „L” — 53.50, 5 proc. Warszawy stare 65, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 62.50—62.25, odc. po 1.000 zł. — 63.25, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 61.25, drobne 61.75, 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. — 66.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach b. małych. Notowano: Bank Polski 103, Ostrowiec 79.50 — 79.25, Zieleniewski — 57.

W obrotach pozagiełdowych: 3-procentowa renta ziemiska odc. po 1.000 złotych — 50—49.25, po 100 zł. — 60.

### POZAGIEŁDOWE KURSY

#### WIECZORNE

Inwestycyjna — 75.  
Inwestycyjna II em. — 74.  
Konsolidacyjna — 60.50.  
Konwersyjna — 65.  
Dolarówka — 38.75.  
Wewnętrzna — 60.75.

## Losowanie bonów

### Funduszu Inwestycyjnego

Ministerstwo Skarbu (Zarząd Długów Państwa) komunikuje, że 3 sierpnia 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 4950, 20363, 23102, 27054, 33194, 36456 i 36907.

## O eksport drzewa litewskiego przez nowy port w Świętej

Kilku kupców litewskich zwróciło się do miarodajnych kowieńskich sfer gospodarczych z propozycją uruchomienia eksportu drzewa przez nowowytbudowany port w Świętej.

Wielką trudność przy tym eksporcie stanowi brak połączenia kolejowego z odległymi o 12 km. Dorbianami.

W związku z tem budowa linii kolejowej Dorbiany — port Święta została przyspieszona.

### POŁA GOJAWICZYŃSKA

# ŚWIĘTA RZEKA

96  
POWIEŚĆ

— Trzeba do niego mówić, mówić, mówić bezustannie!... i baczyć, ażeby odpowiadał! — rzekł niecierpliwie Raszka. Zalecił też aby nie usługiwano mu jak małe mu dziecku i powoli wdrażano do roboty. Dobrze to powiedziała — myślała pani Szulc, ale czy i ona ma stać nad swoim synem jak żandarm i nakazywać mu?... Próbowwała już tego, ale gdy wznosił na nią swe nierozumne oczy i uśmiechał się do matki, serce jej się krajało i odchodziła z bekiem. Już nawet nie odczuwała szczęścia z powrotu syna, tylko ciągłą męczarnię. Rodzony ojciec, stary Szulc — umykał przed synem nie mogąc znieść widoku takiej ruiny... Ludzie, choćby najlepsi, przychodzili i spoglądali na niego jak na małpę w menażerji. Córki przyjechały z Ostrawy, lecz czem

przedzj zemknęły do domu nie mogąc ukryć strachu ni wstrętu, a zięciowie byli zdania że należy go oddać do szpitala. Do warjatów!... Świat skrzywdził go tak strasznie, a teraz jeszcze robią z niego widowisko...

— Ma matkę, ma matkę — przerwał doktor Raszka. Ręce mu się trzęsły, a w kącikach ust ukazała się odrobina piany. Otarł ją. Nerwy jego zaczęły od mawiać posłuszeństwa i on, który musiał ludziom nieść spokój często już nie mógł się opanować.

— Jeśli pani go nie uratuje, pani Szulc — nikt go nie uratuje.

Był zły też na Kempę, który cały nastawił się na Niemców. Doktor Raszka uważał iż to szkodzi sprawie, odciąża uwagę i rozprasza siły tak potrzebne do wal-

ki z Czechami. Notarjusz Kempa odsuwał Czechów na bok, był to drobiaz. Widział zwartą grupę Niemców, gdy tylko się poruszył w stronę Bogumina, czy w stronę polskiego Cieszyna, czy Bielska. Gadali głośno, co go niewypowiedzianie drażniło i zachowywali się jak u siebie. W pewnych osadach i miasteczkach, jak rok długi nie słyszało się w katolickich kościołach polskiej mowy i śpiewu, ponieważ zawsze stawało coś na przeszkodzie gdy wypadały nabożeństwa dla polskiej parafjan. Kempa uczestniczył we wszystkich licznych procesach o obrazę narodu polskiego. Wszczął on nawet pewien ruch w Bielsku, co się miało źle skończyć dla osiadłego tam polskiego mniejszości. Tu, za Olzą nie słuchano go jednak z potrzebą uwagą. Każdy chciał wiedzieć co

będzie ze Śląskiem?...

Ta wiosna, roku tysiąc dziewięćset trzydziestego ósmego uwidoczniła szczególne straty i szczególne zyski. Trzeba było sprawy nauczyciela Pełki, aby dojrzano złowrogie rysy w psychice ludu i porachowano szczerby jakiej w charakterach ludzkich poczynił Wielki Targ. Ludzie tu byli jak złoto i jak żelazo, jednakże Wielki Targ i Wielki Handel jaki wszelkie rządy uprawiały od lat na tej ziemi poczyniły w ludziach straszliwe spuścizny. Rzuciwszy się całym sercem w walkę przed wpisami do szkół, Pełka musiał zmagać się nietylko z pałacami szkolnymi Czeskiej Macierzy, nietylko z rugami ojców z hut, nietylko z wielkimi prześladowaniami, które nieraz wzbudzały ostry odruch prześladowanych, ale i z śmierzdzącymi drobiazgami, na które dopiero teraz zwrócił uwagę. Były to śniadania w czeskich szkołach, były to obficie rozdawane pomoce szkolne, były to zabawy, wyścieszki, ubrania i buty i akcja do żywności i akcja opieki i wszystkie te nęcące miłosierne figle które tak żywo utrafiły w serca i praktyczność kobiet. Akcja wpisowa Pełki, Pawlicy, poparta wybitnie przez partję robotniczą zakończyła się zwycięstwem. Płoty

i ściany domostw, oblepione afiszami i znaczone lapidarnymi napisami, liczne wieści i tysiączne zabiegi przyniosły mu czterdziścioro dzieci, czterdziści dusz, czterdziestu nowych Polaków!... Dotąd był jeno gwałtowny spadek, gwałtowny ubytek — było to pierwsze zwycięstwo od lat!... Stara, drewniana, osiadła już w ziemi szkoła miała się znów zapelnąć po wroby i Pełka rzucił się teraz jak ryba w saku, pytając wszystkich kolejno: — jak ja ich teraz usadzę? Gdzie ich zmieszczę?...

Szejda obiecał wszczać starania o budowę szkoły.

Ale Pełka był przedwzrostkiem wychowawcą. Już przy pierwszym wstępnym zetknięciu się z nowymi uczniami, Pełka nie szczędził uwag i upomnień, a rozjuszone matki, przybiegły natychmiast z krzykiem. Jakże to?... Wyrzekły się śniadań i książek tego i owego, ominęły je wielkie zyski, a on będzie sekował ich pociechy?... I zagroziły, że skoro tak, to zabiorą dzieci i powiodą do czeskiej szkoły, gdzie je przyjmą z otwartymi ramionami i podziękowaniem.

(D.c.n.)



SIEDMIEN

4

PIĄTEK Dominika, Aryst. Ws. sl. 4.01. Z. 19.25.

POGODA NA DZIS

Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z południowego wschodu. Temperatura w ciągu dnia około 28 stopni. Skłonność do burz i przelotnych opadów.

W teatrach

Teatr Narodowy: „Święty gaj”. Teatr Polski: „Genezis”. Teatr Letni: „Zgromienie publiczne”. Teatr Ateneum: „Szcześliwe dni”. Instytut Reduty: „Hanezki i duch”. Teatr „S.18”: „Panna Wodna”. Teatr Ali Baba (Karowa 18): „Orzeł czy Rzeszka...”. Pocz. o 7.30 i 10 wiecz.

W kinach

Adria: „Macierzynstwo”. Atlantis: „Wielki wate”. Baltyk: „Kadeci marynarki”. Casino: „Meksykańskie noce”. Capitol: „Eskapada” i „Szampański wale”. Colossum: „Za uśmiech senority”. Czary: „Tajemnica Morza Czerwonego”. Eden: „Jadzia”. Elite: „Trędowata” i „Ordynat Michotowski”.

Cała Polska przy głośnikach słucha Naczelnego Wodza

W dniu 6 sierpnia cały program Polskiego Radja, rozpoczynający się pieśnią „Bogurodzica”, hejnałem legionowym i historycznym Rozkazem Józefa Piłsudskiego do Pierwszej Kompanji Kadrowej — poświęcony jest 25 rocznicy Czynu Legionów.

W dniu 6 sierpnia instalacyj megafonowych i odbiorników radjowych znajdujących się w miejscach publicznych.

przez zaproszenie znajomych do mieszkań. Wszyscy radjostuchacze w Polsce winni w dniu 6 sierpnia w ten sposób spełnić swój obowiązek obywatelski, by nie było ani jednego człowieka w całym kraju, który nie miałby możliwości wysłuchania przez radjo przemówienia Wodza Naczelnego Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

- 1. Reportaż wstępny. 2. Przybycie Wodza Naczelnego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. 3. Msza polowa na Błoniach Krakowskich. 4. Przemówienie Wodza Naczelnego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. 5. Hold Marszałka Polski w Krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. 6. Defilada. 7. Hold na Wawelu składany przez Poczty Sztandarowe i grupy zjazdowe.

Ze względu na konieczność udostępnienia całej Polsce przebiegu uroczystości krakowskich, szczególnie zaś przemówienia Naczelnego Wodza — wzywa się wszystkie organizacje i związki do urucho-

Blaski i cienie Polskiej Opery Ludowej

(hd) Szerzenie kultury muzycznej i teatralnej wśród najszerszych warstw społeczeństwa to nie tylko popieranie scen reprezentacyjnych wyposażonych we wszystkie zdobycze techniki teatralnej. Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że kultura operowa w Polsce nie tyle należy krzewić, co ją właściwie stworzyć.

słki, Verdiego, Gounoda czarem swej muzyki zjednują sobie szerokie rzesze słuchaczy, wychowują całe zastępy operomanów, kładąc w ten sposób podwaliny pod wielkie dzieło upowszechnienia opery w Polsce.

Przez umiejętny dobór repertuaru, przez stworzenie odpowiedniego zespołu i skalkulowanie dostępnych dla każdej kieszeni cen — udaje się jednak przelać przedzierzenie, tkwiące w psychice szerokiej mas ludności, że na opery się nie chodzi, bo to za trudne i za drogie.

Takimi właśnie metodami pełni swą pożyteczną pracę Polska Opera Ludowa, która docierając w swych objazdach do wszystkich dzielnic Polski już od czterech lat pozyskuje dla sztuki operowej rzesze entuzjastów w Cieszynie, Bielsku, Dąbrowie Górniczej, Białymstoku itd.

Stare przysłowie o Mahomecie i górze jest w tym wypadku bardzo aktualne. Skoro publiczność nie przychodzi na operę, opera przychodzi do publiczności, zjawia się w salach parafjalnych, domach ludowych, w miasteczkach i na peryferiach wielkich miast.

Godny uwagi i podkreślenia jest fakt, że ta pożyteczna i zysłuzona placówka powstała i utrzymuje się prawie wyłącznie dzięki prywatnej inicjatywie oraz ofiarności samego zespołu, opiera się bowiem przede wszystkim na wpływach kasowych. Jedyne subsydjum Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (1000 zł mies.), sytuacji nie ratuje, ponieważ prowadzenie opery wymaga choćby z uwagi na liczny zespół — chóru, orkiestra itd., dużych wkładów pieniężnych.

D. W. R. 1939 największą atrakcją letnią Polski

Druga Doroczna Wystawa Radjowa przedstawiać się będzie znacznie okazałej od wystawy zeszłorocznej. Znacznie więcej firm radjowych zgłosiło już swój udział, to też Wystawa odbędzie się na rozszerzonym terenie i będzie obejmować znacznie więcej stoisk. Na specjalne wyróżnienie zasługują tu przygotowywane stoisko Polskiego Radja z az stoisko Społecznego Komitetu Radjofonizacji Kraju. W stoisku S.K.R.K. będzie m. in. zamontowana idealna radjofonizowana świetlica. Dużą sensację wzbudzi napewno również stoisko Polskiego Związku Krótkofalowców, gdzie będzie czynna i widoczna dla wszystkich nadawcza i odbiorcza stacja krótkofalowa. W ramach Wystawy pokazany będzie cały szereg najnowszych zdobyczy postępu i techniki w dziedzinie radja, nieznanych jeszcze szerokiej opinii w Polsce.

Chór budapeszteński przed mikrofonem

W piątek, dn. 4 sierpnia o godz. 16 min. 20 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja Chór Towarzystwa Urzędników Kolejowych z Budapesztu. Chór ten, liczący 160 członków, przybywa do Polski w składzie zmniejszonym do liczby 80 osób, pod dyktando Janó Adama poraz pierwszy zaprezentować się polskiej publiczności. Zespół ten powstał w roku 1923 i bardzo szybko osiągnął wysoki poziom wykonawczy. Już w rok po zorganizowaniu się odbył pierwszy podróż koncertową do Italji, w latach następnych koncertował w państwach bałkańskich, Jugosławji i Niemczech, odnosząc wszędzie znaczne sukcesy. Kapelmistrz Chóru, p. Janó Adam, uczeń Zoltana Kodaly'ego i Feliksa Weingartnera, jest profesorem teorii w Królewskiej Akademji Muzycznej w Budapeszcie i zarazem kierownikiem chóru i orkiestry tej uczelni; pozatem kompozytorem, hołdującym kierunkowi współczesnemu. Występ tego dotychczas w Polsce nieznanego zespołu budzi zainteresowanie.

Nie trudno sobie wyobrazić z jakimi trudnościami materialnymi borykać się musi w tych warunkach kierownictwo Polskiej Opery Ludowej

zawłaszcza, że nie posiada jeszcze własnych dekoracji ani kostjumów. Mimo to jednak, kosztem osobistych poświęceń i wysiłków — zastawianie obracek i zegarków przez dyrektora i dyrygenta zdarza się z reguły przed każdą premierą — występy Polskiej Opery Ludowej cieszą się zasłuzonym powodzeniem, wśród najszerszych warstw publiczności. Przekonać się o tem może każdy, kto w niedzielne popołudnie wybierze się do teatru na wyspie w Łazienkach. Polska Opera Ludowa daje tam „Straszny Dwór” Moniuszki.

Zarówno poziom widowiska, jak reakcja tłumów publiczności świadczą, że placówka ta spełnia dobrą i pożyteczną robotę, zasługując na daleko posuniętą pomoc i opiekę ze strony wszystkich tych, którym leży na sercu rozwój kultury muzycznej i teatralnej w Polsce.

MUZYKA NA ANTENIE

(msk) Ubiegłego wtorku nadana została audycja „Cyrulika Sewilskiego” Rossiniego z płyt, reprodukcujących wykonanie tego arcydzieła przez doskonałe sily włoskie pod dyktando Lorenza Molajoll'ego w teatrze La Scala w Medjolanie. Audycje tego rodzaju są w zasadzie bardzo pożyteczne, bo zaznajamiają szerokie rzesze radjostuchaczy z arcydziełami literatury operowej, których nie mogą poznać bezpośrednio ze sceny. Wartość audycji, o której mowa, została ponadto wybitnie podniesiona przez wyborną, zarówno co do treści, jak i co formy, pogadankę dr. Konstantego Regameya o Rossinim i „Cyruliku”, za którą należą mu się gorące słowa uznania i podzięk. Ale niejakiemu zastrzeżeniu wyrazić należy, o ile chodzi o sposób przeprowadzenia tego rodzaju audycji z punktu widzenia korzyści samych radjostuchaczy. Nie może to bowiem wystarczyć uprzednie, ale dość ogólnikowe podanie treści każdego aktu, w takiej zwłaszcza operze, jak „Cyrulik”, gdzie i mówione recitativa grają ważną rolę. Sprawa tych recitativów jest nadto i pod tym względem niełatwa do rozwiązania, że są one prowadzone przecież po włosku i, rzecz zrozumiała i słuszna, w większości swej zupełnie opuszczane. Dlatego też przy transmitowaniu takiej opery, należałoby podawać jej treść bądź przed każdą arją czy przed każdym numerem zespołowym tak, by nietylko libretto stało się dla słuchacza zupeł-

nie zrozumiałe, lecz i kanwa muzyczna była dostatecznie wyjaśniona. Jako przykład niechaj tu służy wspaniała i szczerze gólnie charakterystyczna arja Don Basilla o plotce, o której to arji słuchacz niczego się nie dowiedział pozzatem, że speaker, opowiadając treść, wspominał, że Don Basilio namawia Bartola do działania przeciw Almagrivié zapomocą plotki. I takich przykladów muzycznych można by przytoczyć cały szereg. Jeżeli więc radjostuchacz z tego rodzaju audycji ma odcisnąć prawdziwą i trwałą korzyść, to ich radjofonizacja powinna być poddana gruntownej rozprawce, obecna jej bowiem forma wydaje się nam niedosć przemysłana.

Tego samego wtorku, w godzinach popołudniowych, dana była doskonała audycja muzyki kameralnej: Trio na fortepian, skrzypce i altówkę (op. 40) Brahmsa w wykonaniu pp. Ireny Turkiej - Biegańskiej, Lidji Kmitowej i Mieczysława Szaleskiego. Piękne to dzieło wielkiego muzyka zabrzmiąło pełnią swego bogactwa muzycznego, bo cały zespół wykonawców stanął najzupełniej na wysokości zadania. O ile chodzi o obie partie smyczkowe, to zgóry można było się tego spodziewać, ale tym razem partja fortepianowa została powierzona sile młodej jeszcze, występującej bodaj poraz pierwszy wogóle przed mikrofonem Z. calą więc przyjemnością należy stwierdzić, że p. Tur-

Proszek od BOLA GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Radjo PIĄTEK, 4 sierpnia. WARSZAWA I (Baszyn)

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.55 Gimnastyka. 6.59 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Wrześni (przez Poznań). 7.20 Muzyka z płyt. 8.15 Kłopoty i rady. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Warszawy. 12.09 Audycja południowa. 14.45 „Przerwane wakacje” (z. II) — opowiadanie Stanisława Broniewskiego dla młodzieży (z Krakowa). 15.00 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Lwowa. 15.05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołud. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert Budapeszteńskiego Chóru Kolejowego. 16.45 Rozmowa z chórnymi ks. Kapelana Michała Bąkasa. 17.00 Muzyka do tańca. 17.45 Transmisja fragmentu uroczystości poświęcenia Domu Polaków z Zagranicy. Sprawozdanie Aleksander Trzeciński. 18.00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 18.25 Kwartety Beethovena (płyty). 19.00 „Książki do których się wraca” (płyty). 19.30 Studjów. 19.30 „Przy wieczery” (z Wilna). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych”. Muzyka do komedji Williama Shakespeare’a. 22.15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Bogumina (przez Katowice). 22.30 „Polska między Wschodem a Zachodem”: Polska myśl wojskowa na granicy dwóch światów — odczyt w opraci płk. Mikulicz - Radeckiego i mjr. Władysława Dzielanowskiego. 22.35 Pół godziny muzyki na dawnych instrumentach (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i węgierskim.

PIĄTEK, 4 sierpnia. 7.15, 12.03, 15.00, 22.15 — Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej. 19.00 „Książki, do których się wraca”. 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych”. 22.20 „Polska między Wschodem a Zachodem”.

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Muzyka lekka. 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. 14.15 Płyty. 15.00 Polskie pieśni i duety: Wykonawcy — Wanda Ruskiewicz i R. Marrot. 15.30 Muzyka obładowa. 16.30 Płyty. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert. 21.05 Płyty. 21.15 Laureat Nobla — Niels Bohr — odczyt wyl. dr. Otton Nikodym. 21.30 Płyty. 22.25 Poesmaty symfoniczne Jana Sibeliusa. 22.50 Muzyka do tańca.

SOBOTA, 5 sierpnia WARSZAWA I (Baszyn) Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35. Gimnastyka. 6.59 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Z mikrofonem przez Polskę” — reportaż dźwiękowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Audycja dla dzieci. 15.15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Krzywopłot. 15.20 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Polonezy. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.10 Koncert muzyki polskiej. 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz” — wesola audycja. 19.20 Muzyka popularna. 19.45 Wiadomości gospodarcze. 19.55 Pogadanka aktualna. 19.55 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.05 „Melodie ziemi polskiej”. 20.25 Przybycie sztafet 25-lecia wymarszu I Kadrowej do Oleandrów. 20.45 Apel poleyich i Kompanji Kadrowej. 21.00 Audycja informacyjna. 21.05 „RACHUNEK WODZA” (komendant przed Szóstym Sierpnia). 22.30 Koncert. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim. 23.20 Polska muzyka taneczna.

SOBOTA, 5 sierpnia 15.15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I-ej Kadrowej. 16.20 Polonezy w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 18.00 „Echa mocy i chwaly”. 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz” — wesola audycja (ze Lwowa). 20.05 „Melodie ziemi polskiej”. 20.25 Przybycie sztafet 25-lecia wymarszu I-ej Kadrowej do Oleandrów. 21.20 Koncert symfoniczny Orkiestry P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego. „Rachunek Wodza” (Komendant przed Szóstym Sierpnia). 20.45 Apel Poleyich I-ej Kompanji Kadrowej.

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.15 Muzyka kameralna. 15.00. Koncert solistów. 15.30 Muzyka obładowa. 16.30 Orkiestra Francuskiej Gwardji Republikańskiej. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Nowe nagrania słynnych artystów. 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.15 Fryderyk Chopla (płyty).

Ogłoszenia drobne 71.75 Garnitur palto uszyte na lub miarę z pierwszorzędnej materjały; robota, krój, dodatki solidne. Poznańska 13/1 w bramie na lewo, parter. Spodnie w modnych kolorach zł. 18. 814

FOTO-APARATY na gotówkę i na raty tylko w źródle FOTORIS fachowem Marżałkowska 125, tel. 870-40 i 508-13.

„SZCZESLIWE DNI” W ATENEUM „Szcześliwe dni”, grane obecnie w Ateneum, okazały się rzeczywiście szcześliwymi dniami tego teatru, gdyż szczerze rozbawiona i zadowolona publiczność tłumnie, mimo kanikuly odwiedzająca Ateneum, nie szczędzi oklasków młodym wykonawcom tej uroczej komedji.

W niedzielę „Szcześliwe dni” grane będą dwukrotnie o godz. 4.15 popoł. (po cenach zniżonych) i o 8.15 wiecz.

„WESELE FONSIĄ” W NARODOWYM W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz w teatrze Narodowym jedna z najlepszych polskich lektkich komedji, „Wesele Fonsia” Ruszkowskiego, którego „Maż z grzechoci” cieszył się wielkim powodzeniem w Teatrze Narodowym, zaś „Jadzia wdowa” w Teatrze Polskim.

Wśród wszystkich utworów Ruszkowskiego „Wesele Fonsia” zajmuje pierwsze miejsce i z tego tytułu ma ono prawo wstępu na scenę Teatru Narodowego, tak samo zresztą, jak „Słomkowy kapelusz” Labiche’a ma prawo wstępu do Teatru Komedji Francuskiej, gdzie też często bywa grany.

Ostatnio „Wesele Fonsia” miało wielkie powodzenie w Teatrze Polskim (w 1920 i 1922), w reżyserji K. Borowskiego, z Fertnerem w roli Mrozika, którą to rolę tym razem Dyrekcja Teatru powierzyła jednemu z najświetniejszych naszych komików, Adolfowi Dymczy. Reżyseruje komedję Karol Borowski, dekorację Wł. Daszewskiego, a obsadę stanowią: M. Dulęba, W. Jarzewska, A. Zelińska, Z. Niwińska, J. Roland, Solarski, Łapiński, Karowski, Michalska, Koczanowski, Krzemieński, Kański i Żukowski.



# PODCZAS UPALÓW polecamy znakomite piwo, lemoniady i wody gazowe z browaru BRAULINSKIEGO

## Ulgi w tynkowaniu i odnawianiu domów

Pan Premier Sławoj-Składkowski wydał zarządzenie w sprawie poczynienia pewnych ulg w tynkowaniu i odnawianiu fasad domów, które ograniczają się do wypadków nagłych zwłaszcza specjalnie w tych wypadkach, gdy te zagraża bezpieczeństwu publicznemu, lub jeśli szpeci miasto. Natomiast poleca tytułu obrony przeciwlotniczo-gazowej przystąpić w najkrótszym czasie na terenie wszystkich miast i osiedli do odszczelniania parkanów drewnianych i murowanych oraz wrót do podwórz i w bramach domów mieszkalnych. Najlepiej, aby bramy były sztachetowe, jak parkany, ewentualnie zaś można poprzestać na zrobienie otworu oszklonego w każdej połowie bramy jednego na wysokości metra od ziemi. Otwór winien być długości do 80 cm.,

## Cenne zbiory numizmatyczne dla muzeów

Jeden z obywateli Piotrkowa posiada nadzwyczaj cenny zbiór monet, między którymi znajdują się zabytkowe unikatki z okresu przed Narodzeniem Chrystusa. M. in. znajdują się monety z czasów Aleksandra Macedońskiego; Nerona oraz z pierwszych lat istnienia Polski.

## Ukończenie pierwszego odcinka drogi Piotrków—Sulejów

Zarząd Miejski Piotrkowa przyjął do przebudowy nawierzchni ulicy Limanowskiego w Piotrkowie, stanowiącej odcinek drogi na trasie Piotrków—Sulejów—Kościelne—Kielce. W dn. ostatnich zostały ukończone roboty około przebudowy nawierzchni ul. Limanowskiego na odcinku od ul. Sądowej (autostrada) do posesji nr. 29.

Na odcinku tym znajduje się świeżo nawleżony piasek, który w obecnej suszy przy najlżejszym podmuchu wiatru wznosi się chmurami pyłu. Mieszkańcy tej dzielnicy miasta zwrócili się do samorządu miejskiego o polewanie tego odcinka ulicy chociaż by 3 razy dziennie.



## Place do sprzedania

W Piotrkowie przy ul. Łódzkiej  
Wiadomość: ul. Łódzka 29, m. 4  
od godz. 16 ej do 20-ej.

a szerokości około 50 cm. zakratowany, lub osiatkowany. Założone na nim szkło winno się otwierać od wewnątrz.

Właściciele domów winni we własnym dobrze zrozumianym interesie natychmiast przystąpić do wykonania tych drobnych przeróbek, nie czekając na zarządzenie władz.

## 13 sierpnia nie wyjeżdżamy z Piotrkowa...

Ruchliwy Zarząd Związku Podoficerów w Piotrkowie, obejmujący teren miasta i całego powiatu, wykazuje inicjatywę i twórczą żywotność na każdym odcinku pracy społecznej. Obecnie jest troską Zarządu umundurowanie wszystkich podoficerów rezerwy, należących do Związku. Wobec tego, że organizacja ta nie dysponuje odpowiednimi funduszami, aby umundurować niezamożnych kolegów, urządzona zostanie zabawa letnia w lesie Wolborskim dnia 13 bm. Organizatorzy tej imprezy nie szczędzą zabiegów, aby zapewnić maksimum zadowolenia publiczności.

Gości oczekuje moc niespodzianek. Przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Na zaimprovizowanej scenie odbywać się będą tańce i różne popis. Wiele cennych fantów będzie można wygrać na Loterii. Cena losu bardzo niska, przyciągnie wszystkie wygrywają. Wśród fantów znajdują się: żywy cielak, drób, kryształ, kupony na garnitury męskie i damskie, wartościowe, upominki dla pań, zegarki, naczyń kuchenne, a specjalne niespodzianki będą dla dzieci.

O życzliwym stosunku społeczeństwa do naszych Podoficerów Rezerwy świadczy duża ilość fantów, ofiarowanych przez różne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Kto chce czas miły i wesoło spędzić 13 sierpnia, ten udaj się na zabawę do lasu Wolborskiego.

## Z zemsty usiłował zamordować sąsiada

Pomiędzy mieszkańcami wsi Gorzkowiczki Ignacym Zródelnikiem i Szczepanem Sniegiem istniały zadawnione urazy na tle porachunków osobistych. Ostatnio obaj antagoniści spotkali się na drodze i doszło pomiędzy nimi do krwawej bójki, w czasie której Zródelnik nożem zadał cios w bok swemu przeciwnikowi, raniając go ciężko. Sniega przewieziono do szpitala w Piotrkowie, zaś Zródelnika policja aresztowała.

## Kradzież

Na szkodę Moraska Wawrzyńca, zam. we wsi Korytnica, gm. Uszczyn, pow. Piotrków, skradziono pozostawiony bez opieki rower w Piotrkowie, na ul. Jerozolimskiej Nr. 12 przed Urzędem Pocztowym.

## Prenumerujcie

"DZIENNIK NARODOWY"

## Ważne dla murarzy, blacharzy, kominiarzy i t. p.

Przy wykonywaniu robót w pobliżu przewodów elektrycznych na murach i dachach domów należy przed przystąpieniem do roboty zażądać w Elektrowni wyłączenia prądu, celem uniknięcia niebezpieczeństwa porażenia.

Elektrownia w Piotrkowie, Sp. Akc.

## Koncert aryj operowych i pieśni

W sobotę dnia 5 bm. śpiewa tenor Turzański artysta scen polskich, w S. li Kilińskiego o godzinie 8.30 wiecz.—w programie najświetniejsze arje i pieśni.—Część dochodu przeznaczona jest na F.O.N.—Bileta można do stać w znanej Pijalni.

## Harczerze — strażacy

Przy piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej został utworzony specjalny oddział harcerski, złożony z 25 harcerzy.

Harczerze obecnie przechodzą kurs przeciwpożarowy i ćwiczenia.

Komendantem oddziału jest harcerz Mielczarski.

**UWAGA!**  
Automobilści i Motocykliści!  
Polecamy przed nabyciem części i akcesorji detek i opon  
sprawdzić ceny w firmie  
**PE-TE-HA**  
ul. Toruńska 1, Telefon 14-96.

## Wściekle psy pokąsały dwie osoby

W Starej Wsi, gm. Rozprza pod Piotrkowem wściekle psy pokąsały 8-letniego Mariana Maciejewskiego, zaś w Rozprze—13-letniego Czesława Kulika.

Pogryzionych chłopców poddano szczepieniom ochronnym, a psy zabito.

## Wymuszenie

Do mieszkania Skwarkowskiej Marianny, córki Wojciecha i Jozefy, lat 48, zam. w Piotrkowie przy ul. Oddzielnej Nr. 7, wtargnął Warchulik Michał, zam. w Piotrkowie, ul. Oddzielna Nr. 28, który zażądał od niej 2 zł. 10 gr. na wódkę, a gdy mu odmówiła powybił jej wszystkie szyby w oknie.

Higieniczne, zdrowe, tanie

Lody PINGWIN na śmietanie

POSZUKUJE POKOJU z kuchnią. Wiadomość w Redakcji.

Popierajcie P. C. K.

## Rada Gromadzka przeznaczyła 120 zł. na kościół

W związku z przebudową wierzchni rynku w Kamińsku wyłoniła się konieczność zabrania kamieniem placu przed kościołem. Ponieważ parafia nie rozporządzała odpowiednim funduszem—ks. T. Opasewicz, proboszcz parafii w Kamińsku, zwrócił się do samorządu gromadzkiego o udzielenie na ten cel kretytu w wysokości 120 zł.

Samorząd gromadzki pożyczki udzielił. Na ostatnim posiedzeniu rada gromadzka postanowiła pożyczkę tę ułożyć i przeznaczyć ją, jako ofiarę na kościół.

## Utonięcie

W dniu 31 lipca rb. o godz. 14-ej, podczas kąpiel w rzece Luciąży przy młynie Falek, gminy Łęczno, utonął 13-letni Mazerant Jan z Milejowa. Włók Mazeranta dotychczas nie odnaleziono.

## Pożary

Na szkodę Tymanowskiego Stanisława, zam. w Sulejowie, przy ul. Rynek Nr. 2. spalił się częściowo dach i sufit domu mieszkalnego. Przyczyna pożaru nieznana. Straty wynoszą około 1200 zł.

## Z kroniki kradzieży

Na szkodę Goldchersz Tauby, zam. w Piotrkowie ul. Starowarszawska 6, skradziono z mieszkania naczyńia kuchenne, wartości 33 zł.

Na szkodę Stanisława Rucińskiego, zam. w Sulejowie, zapomocą wyjęcia szyby w oknie, skradziono z magazynu większą ilość obrazów i olejno druków, ogólnej wartości 570 zł. Wszczętem natychmiast dochodzeniem skradzione przedmioty odnaleziono w stojącej na uboczu siodole, zaś do sprawy tej zatrzymano Sieradzkiego Zygmunta, lat 30, zamieszkałego w Sulejowie, przy ul. Garncarskiej 21.

Karty ewidencyjne, księgi obrachunkowe,

## DLA MŁYNÓW

według najnowszych wzorów polecają

Zakłady Graficzne

«A. PAŃSKI SPADK.»

Piotrków Tryb. Legionów 2.

Czas odnowić prenumeratę!



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie biorąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosujcie lekarski — „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

## OKOCIM

nie chwali swojego piwa, lecz pozostawia ocenę konsumentowi, który jedynie może osądzić, jakie lepsze jest i najlepsze

Repr. Browaru Okocimskiego

**WE. RYBIŃSKI**

Piotrków, Starowarszawska 33.

Przy Reprezentacji Wytwórnia

Wód Gazowych i Lemoniad

**WE. RYBIŃSKIEGO.**

Zapisz się na członka Ligi Morskiej i Kolonialnej.

W Piotrkowie i okolicy jedyna

restauracja - ogród

„ZŁOTY - RÓG“ naprzeciw

dworca autobusowego.

Wielki wybór trunków. Co-

dziennie świeże piwo z beczki.

Bufet bogato zaopatrzone w

zakąski gorące i zimne. Dan-

cing. Doborowy zespół muzy-

czny.

**MIÓD** pszczoły lipcowy praw-

dziwy bez domieszki, gwa-

rantowany 3 kg 1,20 zł., 5 kg 1,1 zł.,

10 kg 2,1 zł., 20 kg 4,1 zł. wraz z na-

czyntem i opłatą pocztową wysła za

pobranem właściciel największej pasie-

ki w państwie Eugeniusz Biłiński i Syn

w Zbarażu.

## Walizeczki

—: podrózne —:

**BARDZO TANIE**

poleca firma

**A. PAŃSKI Spad.**

Repertuar kin:

Kino „CZARY“

«SAMA PRZEZ ŻYCIE»

Kino „ROMA“

«OBYM WSTĘP WZBRONIONY»

Kino „AS“

«PŁOMIENNE SERCA»